Nr. 307. Kraków, Czwartek 17 Listopada 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

PLAGI CYWILIZACJI.

Opozycja przeciw projektowi militarnemu w Niemczech znalazła w Bismarcku sprzymierzeńca, bo *Hamb Nachrt.* ów znany herold byłego kanclerza, wytoczyły działa argumentów, nabite jeżeli nie zabójczymi, to bodaj głośno trzaskającymi pociskami. Na to odpłacono zrewoltowanemu ministrowi ogłoszeniem w angielskim *Speakerze* wspomnień p. Poultmy Bigelow z r. 1874 Autor, jak wiadomo towarzysz i przyjaciel cesarza Wilhelma z lat młodocianych, ciekawe o Rosji ogłasza spostrzeżenia, za co go nawet z Rosji wydalono, mimo, że jest synem wysokiego dostojnika amerykańskiego, a do dziś dnia zaszczyca się przyjaźnią cesarza Wilhelma.

Jako epizod relacji o Rosji, ogłasza właśnie Bigelow rozmowę Bismarcka z Gorczakowem z roku 1874. Było to wówczas, gdy Bismarck towarzyszył Wilhelmowi I do Petersburga. Gorczakow skorzystał ze sposobności i pragnął wyrozumieć Bismarcka, jak też Niemcy przyjmą rusyfikację prowincji nadbałtyckich i wdał się w rozmowę z Bismarckiem. Tę rozmowę w ten sposób przytacza Bigelow: „G o r c z a k ó w. Cobyś pan uczynił, gdy Rosja zabroniła języka niemieckiego w szkołach nadbałtyckich i na jego miejsce wprowadziła rosyjski? B i s m a r c k: Wszak chodzi o poddanych rosyjskich, więc to wasza sprawa. G o r c z a k ó w: A coby powiedział cesarz Wilhelm, gdybyśmy wystąpili przeciw kościołowi protestanckiemu? B i s m a r c k: Choćby język niemiecki z ostatniej szkoły w niemieckich prowincjach Rosji wypędzonym został i choćby ostatni kościół protestancki w cerkiew prawosławną zamieniono, to nie znaleźlibyśmy żadnego powodu czynienia zarzutów. Nasze usta są w tej sprawie bezwarunkowo zamknięte i tak musi być dopóty, dopóki część Polski i prowincje francuskie trzymamy silnie w pięści“.

Na wieść o tej rewelacyi Bigelowa, oburzyła się opinja publiczna w Niemczech, a nawet *Hamb. Nachrt.* oniemiały na razie. My się obruszać nie mamy powodu, bo cynizm Bismarka czuliśmy, rozumieliśmy i widzieliśmy lepiej od Niemców, więc w tem wszystkiem nie ma dla nas ani faktycznej, ani psychologicznej niespodzianki. Przeciwnie; doznajemy teraz znanej językowi niemieckiemu „*Schadenfreude*“, gdy patrzymy jak ci, co na nas wskazując wołali: „ausrotten“, teraz pomstują na swoje dawne bożyszcze, że ich pobratymców w paszczę panrusycyzmu wrzuciło.

Obok „*Schadenfreude*“ mamy przedmiot refleksji dość ciekawy. Ani Taylerand, ani nawet Fryderyk W. nie byliby się zdobyli na taką rację stanu, jaką rozwinął Bismark, a jużcić o skrupulatność sumienia w politycznej działalności, posądzać ich chyba nie można.

Możnaby mniemać, że Bismarck jest fanatykiem idei państwowej i dlatego w imię jednolitości państwa inaugurował niwelacyjną politykę u siebie, a tolerował u sąsiada; ale w takim razie nie byłby dobrym politykiem, bo taka abnegacja z siły, jaką w owej rozmowie objawił, jest błędem politycznym; jest także poniekąd sprawą z samym Bismarckiem, opierającym wszystko na prawie pięści. Możnaby mniemać, że Bismarck umyślnie w pułapkę wciągał Gorczakowa, aby rusyfikacją oburzył spokojnych Kurlandczyków, wiernych carowi i z żywiołu dodatniego, uczynił na szkodę Rosji żywioł niechętny, szukający poparcia i oparcia w Niemczech, a gotów w każdej chwili do buntu, gdyby wojna wybuchła. Na to atoli nie potrzeba było aż takich środków, boć nie wątpliwą jest rzeczą, że prowincje nadbałtyckie i bez tego—duchem wielkoniemieckim były przejęte, zaś dozwolona przez Bismarcka rusyfikacja nie mogła wzmacniać tego, ewentualnie, sojusznika, jeno go osłabi, jeżeli nie zupełnie złamie.

Dopokąd Bismarck był u steru władzy. można było takie czynić przypuszczenia, ale dziś sam swem zachowaniem dał jasny, niedwuznaczny komentarz. Kto dla dumy, złości i zawiści namiętnie rzuca się na cesarza, na rząd, na to, co kiedyś czcić rozkazywał, gdy w imieniu cesarza władał i był rządem, ten mógł i w rozmowie z Gorczakowem mieć tylko jeden motyw: złość i nienawiść. Złość i nienawiść ku Polakom graniczą u niego z szałem, wypełniają jego życie; własnych ziomków rzuca na pastwę Moskwie, byle w zamian mógł z całą swobodą znęcać się nad Polakami. Wygania Polaków, chociaż pozbawia przezto kraj własny potrzebnych do pracy rąk i naraża swych rodaków na wypędzanie z Rosji, ale niech tam cierpią Niemcy, byle Polacy ucierpieli więcej. Jest to nie demoniczne, ale wyuzdane, i dlatego jest nie groźne, ale wstrętne. Niemcy dali Europie „*faust recht*“ „*raubritterów*“ i... Bismarcka; historja policzy to wszystko do plag cywilizacji.

(*w. k.*).

Z Koła polskiego.

Wiedeń 15 listopada.

O poufnych obradach Koła poselskiego polskiego na posiedzeniach 13, 14 i dzisiejszem wydała redakcyjna komisja Koła następujący komunikat pół urzędowy, który przesyłam Redakcji:

„Koło poselskie polskie toczyło przez trzy posiedzenia 13, 14 i 15 listopada generalną dyskusję nad budżetem na r. 1893, w której roztrząsało ogólne położenie polityczne i wewnętrzny stan państwa.

„Wśród tych rozpraw zwrócono uwagę na stan rzeczy w Śląsku i w Bukowinie, a mianowicie na postępowanie rządu względem narodowości polskiej na Śląsku, oraz na protegowanie skrajnych dążeń wielkorumuńskich w Bukowinie i dążeń tamże prawosławia do hegemonii.

„Po zamknięciu tych poufnych obrad Koło przyjęło prawie jednomyślnie następujące wnioski: 1. Koło poselskie polskie nie wyznacza na teraz mowcy dla zabrania głosu w Izbie poselskiej wśród generalnej dyskusji budżetowej; pozostawia swojej komisji osądzenie, czy wskutek przebiegu rozpraw wyniknie potrzeba zabierania głosu w dyskusji budżetowej generalnej i oznaczenie w takim razie mowcy. 2 Koło polskie poleca swej komisji parlamentarnej, aby zbadawszy stan rzeczy w Śląsku i w Bukowinie, przedsięwzięła stosowne do rządu kroki“.

Ograniczając się na przesłaniu tylko tego półurzędowego komunikatu o poufnych obradach Koła polskiego, dodam, że p r z e d rozpoczęciem ważnych obrad poufnych na posiedzeniu Koła polskiego w d. 13 t. m. wybrano ponownie do komisyi parlamentarnej Koła tych samych posłów, którzy dotychczas w niej zasiadali. Nastepnie przewodniczący J a w o r s k i przedstawił Kołu rezultat obrad komisyi specyalnej, której Koło przekazało do roztrząśnienia sprawę emigracji włościan z wschodniej części Galicji do Rosji, oraz zbadanie — jakie kroki należy przedsięwziąć do rządu celem zapobieżenia złemu. Komisya jednomyślnie oświadczyła, że za niewłaściwą i nieskuteczną w tej sprawie uważa drogę interpelowania rządu w Izbie poselskiej i zaproponowała, aby Koło upoważniło do wysłania deputacyi do prezesa ministrów, która by mu przedstawiła powody emigracji włościan do Rosji i żądała użycia środków właściwych zaradzenia złemu a zarazem, aby dla dokładniejszego przedstawienia rzeczy wręczyła prezesowi ministrów memoryał Nadto, komisya przedłożyła Kołu wniosek, iż „nie może doradzać podpisania interpelacji, którą w tej sprawie zamierzają wnieść w Izbie poselskiej posłowie ruscy, i której osnowę udzielili komisyi, bo nie zgadza się ani na tę formę ani treść interpelacyi“. Po przemowie przewodniczącego, Koło przyjęło jednomyślnie oba wnioski.

Uwagi o armii austrjackiej.

Wedle źródeł urzędowych i notatek podróżnych zebrał N. Medders. XX. i 242 str. Wydał W. Berezowski S. Petersburg 1891 r.

Pod powyższym tytułem ukazała się w roku zeszłym broszura, będąca interesującym objawem w fachowej literaturze rosyjskiej: raz dlatego, że bezstronnie omawia stosunki naszej armii a następnie, że jej autorem jest znany i wysokie stanowisko w wojsku rosyjskiem zajmujący jenerał Kaulbars.

Wszystko, co się pojawia w piśmiennictwie wojennem rosyjskiem a co dotyczy stosunków Europy w ogólności a w szczególności Austrji, jest w tym stopniu nacechowane uprzedzeniem i złą wiarą, że utwór, będący względnie przynajmniej bezstronnym, już tem samem wśród innych wyróżniać się musi.

Nieprzyjaciele Austrji mieli do ostatnich czasów zwyczaj trzymania się w sądach o niej metody strusia — zamykali z zasady oczy na wszystko, co przerobiono i poprawiono, tak w ustroju państwa jak i wojska, po pamiętnym 66-ym roku.

Zwolna zmieniają się jednak podobne zapatrywania i choćby dlatego warto poznać spostrzeżenia członka tej armii, z którą naszej — przyjdzie zmierzyć się zapewne w niedalekiej przyszłości. Oprócz tego jeszcze inny interes obudza w nas praca jen. Kaulbarsa; z powodów łatwych do pojęcia wstrzymuje się on od uwag bezpośrednich o własnej armii, mimo to można wyczytać między wierszami wiele rzeczy rzucających nieszczególne światło na instytucje wojskowe rosyjskie. Osobistość zaś autora, który był dłuższy czas *attaché* wojskowym przy ambasadzie w Wiedniu, daje pewną gwarancję znajomości przedmiotu.

Zapoznajmy się pokrótce z treścią broszury.

„U w a g i“ są przeznaczone, ma się rozumieć, dla czytelników rosyjskich, nieznających wcale lub niewiele naszej armii, zawierają zatem mnóstwo szczegółów dla nas znanych. Szczegóły te opuścimy, podając jedynie streszczone rysy zapatrywań autora na naszą siłę zbrojną, jej wykształcenie i wartość.

Rozdział pierwszy, najobszerniejszy, poświęcony jest piechocie i rekrutacji — zawiera on najwięcej uwag i refleksyj.

Inne rozdziały, traktujące o kawalerji i broniach technicznych, są oniemal suchymi wyciągami z planu organizacji i zajęć tychże broni. Na wstępie zastanawia autora łatwość z jaką rekruci dostają się do miejsca swego przeznaczenia Zostaje to w rażącej sprzeczności z zasadami uzupełnienia wojska, przyjętemi w Rosji, mającej wstręt do terytorjalnego systemu. Zadziwia go także, iż nowobrańcy dopiero w pół roku po przysiędze i do tego w bardzo wesołem usposobieniu zjawiają się pod chorągwie, przyczem wypadki niestawiennictwa są nader rzadkie. Kto widział sceny, odgrywające się przy poborze w Rosji, lub komu znanym jest procent dezertujących rekrutów tamże, ten łatwo zrozumie podobne zdziwienie. Co do początkowego wykształcenia robi autor słuszną uwagę, że ono stanowi o przyszłej wartości każdego wojska. Termin ośmio-tygodniowy, przeznaczony u nas na pierwsze wykształcenie (*Rekruten Ausbildung*), uważa stanowczo za niewystarczający; przypisuje tej okoliczności, brak tego, co Moskale charakterystycznie nazywają: *wyprawka po frontu* (wyrobienie we froncie). Nie byłby prawdziwym rosyjskim oficerem ten — któryby nawet dziś, wobec zmienionych warunków taktyki nie przyznawał wielkiego znaczenia bagnetowi, dość przytoczyć taką powagę, jak jen. Dragomirow, który stara się taktyczne zasady Suworowa wskrzesić Autor konstatuje zaniedbanie fechtunku na bagnety w austrjackiem wojsku, sądząc, że skutkiem tego wyradza się w żołnierzu niezgrabność przy ruchach z bronią czyli t. zw. „G e w e h r g r i f f a c h“. Zbyt dobrze mamy w pamięci rezultaty, jakie osiągnęła nasza armia, stosując w praktyce tak zwaną *Stoss-Taktik* (której podstawą był bagnet), abyśmy mogli podzielać zdanie autora, chcącego przywrócić bagnetowi to znaczenie, jakie mu dzisiejsza celnie, daleko i szybko strzelająca broń odebrała.

Inna rzecz, gdy gani oddawanie nauki rekrutów w ręce młodych, niedoświadczonych oficerów i stawia za wzór armię niemiecką, gdzie podobne zadanie powierza się tylko starszym oficerom, mogącym bez eksperymentowania *in anima vili*, zużytkować poprzednio nabyte doświadczenie.

Wszystko co dotyczy nauki strzelania i urządzenia strzelnic, zasługuje, zdaniem autora, na zupełną pochwałę.— równie jak poglądowy system nauczania zapomocą którego ułatwia się podoficerom i szeregowcom naukę o terenie. Korpus podoficerski tak w piechocie jak i w innych broniach uważa za doskonały: podnosi naprzykład z wielkiem uznaniem, że nasi podoficerowie są w stanie odczytywać mapy wojskowe. We własnej armii widocznie z czemś podobnem niezwykł spotykać się. Przy tej sposobności dostała się pochwała naszemu Instytutowi wojskowo-geograficznemu, który łącząc kilka arkuszy mapy specjalnej (skala 1: 75000) razem, wydaje dla każdego garnizonu t. zw. *Umgebungs Karte;* podobnych map wojsko rosyjskie nie posiada. W całości biorąc, uznaje dobre strony metody nauczania przyjętej u nas i zmierzającej do przekształcenia w m o ż l i w i e n a j k r ó t s z y m czasie surowego rekruta w mniej więcej wyrobionego żołnierza i nie krępującej przytem instruktora drobiazgowymi przepisami. Trudności przy nauczaniu, wynikające z różnopleniemienności i różnojęzyczności naszej armii, trzeba mieć na uwadze, ilekroć wydaje się sąd o jej wykształceniu. Uznaje to i gen. Kaulbars, podnosząc tem bardziej pilność przełożonych przy nauczaniu podwładnych.

Niejednokrotnie były już poruszane w Radzie państwa, lecz jak dotąd bezskutecznie, dwie kwestje: z u p e ł n e uwolnienie żołnierzy od zajęć w niedziele i święta i zaopatrywanie urlopników w odpowiednie porze roku obuwie i odzienie. Co do pierwszego, powszechny głos opinii twierdzi, że należałoby raz już zerwać z dotychczasową tradycją i w wojsku tak nawskroś chrześcijańskiem, jak nasze, dzień świąteczny pozostawić jego przeznaczeniu. To samo sądzi autor — a co do drugiego cytuje, jako przykład godny naśladowania armię pruską, która, mimo swej znanej oszczędności, zaopatruje urlopników w odpowiednie ubranie.

Przechodząc do taktycznego wykształcenia piechoty, radzi gen Kaulbars, by w jego własnej armii zaprowadzono ćwiczenia marszowe (*Uebungs Märsche*), o których wyraża się w ten sposób:

„Należy oddać austrjakom zupełną sprawiedliwość, że zrozumieli korzyści, wynikające z podobnych marszów i że wykonują je dokładnie. Wartość tych marszów polega głównie na tem, iż w czasie długiego perjodu wykształceniu w kompanii, przypominają żołnierzowi jego właściwe przeznaczenie, podtrzymując w nim tym sposobem zdatność do wspólnych ewolucyj wszystkich trzech rodzajów broni“ (str. 13).

Jak wzmiankowaliśmy wyżej, rzecz o kawalerji, artylerji, wojskach technicznych i specjalnych traktowaną jest z punktu czysto formalnego. Przytoczone programy zajęć są dokładne i obszerne — autor jednak wstrzymuje się prawie zupełnie od uwag. Uderza go jedynie sposób zaopatrywania w konie kawalerji, pisze o nim z wielkiem uznaniem: „...musimy przyznać, że podobne urządzenia (*Remonten-Depots*); zorganizowane tak szczęśliwie, jak to ma miejsce w Austrji, są w wysokim stopniu pożyteczne i warte naśladowania... nie ulega wątpliwości, że konie wychowane w tych zakładach remont, dają wyborny i w zupełności dla celów wojskowych przygotowany materjał“ (str. 74). Ze szczupłych uwag o artylerji możemy wnioskować, że autor uważa ją z a s t o j ą c ą p o d k a ż d y m w z g l ę d e m n a w y s o k o ś c i s w e g o z a d a n i a. Robi jej jedyny zarzut, że jest liczebnie za słabą w porównaniu do całej siły zbrojnej monarchii. Obszerniej nieco zajmuje się trenem, uznając jako rzecz bardzo pożyteczną przydzielanie do niego na naukę rezerwistów z piechoty i kawalerji, co znakomicie ułatwia w czasie mobilizacji ekwipowanie znaczniejszych oddziałów pociągów.

Jedną z bardzo ważnych składowych części naszej armii stanowi pospolite ruszenie; uznaje to gen. Kaulbars i skreśliwszy w ogólnym zarysie jego organizacją, kończy w te słowa:

„Z tego, co powiedzieliśmy wyżej, wynika, że pospolite ruszenie austrjackie tworzy składową część armii i że zawiera w sobie wiele takich elementów, z którymi serjo będzie musiał liczyć się ten nieprzyjaciel, co mieć będzie zaszczyt na polu walki z nimi spotkać“. (str. 239).

Potrzebna pod każdym względem instytucja jednoroczych ochotników ma wantorze uprzedzonego przeciwnika. Łatwo zrozumieć powód: Rosja cierpiąc z jednej strony na brak oficerow [1]), z drugiej strony obawia się kompletowanie ich kadrów na wypadek mobilizacji za pomocą rezerwowych, jak to czynią inne państwa europejskie. Względy fachowej natury nie odgrywają tu roli, a dowodem tego ta okoliczność, iż rezerwowi oficerowie przebyli np. w Prusiech próbę ogniową w latach 66, 70 i 71; u nas zaś kampania w Bośnii wykazała wartość tej instytucji. Jeśli nawet okazały się w niej jakie braki, to postarano się je w ciągu ubiegłych lat, przynajmniej u nas, usunąć, jużto przez coraz podnoszone wymagania przy egzaminach oficerskich, jużto przez częstsze powoływanie oficerów rezerwy do ćwiczeń. Zresztą przy dzisiejszej powszechnie przyjętej organizacji, przy dążności utrzymania w czasie pokoju jak najmniejszych kadrów, bez oficerów rezerwowych obejść się niepodobna.

Józef Trepka.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Tego dowodem świeżo na czas mobilizacji ustanowiony stopień *zauriadpraporszczyków* t. j. podoficerów z pewnemi kwalifikacjami na posady oficerskie.

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

21)

(Dokończenie).

— Co to jest? — spytał zaniepokojony. — Czy pani czasem nie słaba, że ją widzę tak zmienioną?

— O nie; — odpowiedziała; całkiem zdrowa jestem

Podniosła potem na niego oczy, które miała dotąd spuszczone, a wydało mu się wtedy, że te cudne źrenice po raz pierwszy na nim spoczęły, tak je dziwny blask rozpromieniał.

— Pomówmy teraz lepiej o panu, — dodała, — bo wiem, że sami będziemy przez dzisiejszy wieczór. Mamy jeszcze wiele rzeczy do powiedzenia sobie...

Spojrzał na nią zdziwiony, ale nie mógł w tej chwili napotkać jej spojrzenia; zajęta była niby pilnie porządkowaniem czegoś. Wreszcie, rzekła głosem, w którym zdało mu się zauważyć drżenie:

— Kiedy się kończy pana urlop?

— Za dwa miesiące, — odpowiedział, czując budzące się w nim odrazu wrażenie cierpienia jakie miał przed sobą; za sześć tygodni będę już musiał wybierać się w tę straszną podróż.

— Nie lękaj się jej pan tyle, — odrzekła, wstając z krzesła i ku niemu podchodząc. — Daleką tę wyprawę musisz jeszcze odbyć, i po dłuższym czasie dopiero tu powrócić...

Zawahała się nieco, — potem obie ręce mu podając, dodała z cicha:

— Ale tym razem, sam już nie odjedziesz...

U nóg jej był, zanim tych słów dokończyła, a nadmiar niespodziewanego szczęścia tak był niepojęty dla niego na razie, że teraz Helena potrzebowała uspokajać go i zapewniać, że to co usłyszał, jest rzeczywistością, nie zaś przywidzeniem obłędu.

Przyszedłszy wreszcie do siebie, Bronisław jej opowiedział z ostatnich chwil ojca to, o czem nie mógł wspomnieć przed nią dotychczas: owo spojrzenie świadomości pełne, jakiem konający zdawał się chcieć zbliżyć go z jej matką i ostatni wyraz, zaledwie dosłyszany, jakim powierzał jego opiece swą ukochaną jedynaczkę.

— Przecierpiałeś pan dla mnie i przezemnie bardzo wiele, — rzekła mu Helena; — wiem o tem od dawna. Chciałam ci to o ile mogłam wynagrodzić. sama się tobie oddając, czyniąc dla ciebie ofiarę z tej zbytniej dumy, która przez tak długo mnie samej i tobie nie dawała poznać mojej miłości...

Nadeszło więc wreszcie nieunikuione rozwiązanie sprawy, która tyle przysporzyła niepokoju i udręczeń pani Brożkowej. Ulegając prośbom Heleny, nie odmówiła ona swego przyzwolenia na ów związek, ale uczyniła to z widocznym przymusem i nakłonić się nie dała do zamieszkania przy córce, choć ją ta usilnie o to błagała, równie jak i jej narzeczony, niepomny już żadnych uraz w swem uszczęśliwieniu.

Nie mogąc tedy wyjednać, aby się z niemi wybrała, postanowili oboje zapewnić jej byt wygodny, zostawiając do jej wyłącznego użytku dochód od kapitału pozostałego po jej mężu. Przy własnej zatem emeryturze, pani Regina, zamieszkawszy razem z panną Eufrozyną, jak się to wkrótce ułożyło, nie potrzebowała obawiać się, aby czegokolwiek do jej wygód zabrakło.

Żegnając nowożeńców, których na kolej odprowadziła, w rozczuleniu swojem obiecała im, że ich kiedy odwiedzi, ale nie przyszło jakoś do tego. Wtedy dopiero, gdy po kilku latach, Bronisław wrócił z żoną do kraju, dorobiwszy się cośkolwiek grosza, który użył na wzięcie korzystnej dzierżawy, pani Brożkowa, nadzwyczajnie pokochawszy małego wnuczka. przywiezionego jej z dalekich stron przez Helenę, zapowiedziała sama, że chce na resztę życia zamieszkać przy „dzieciach“. Sam już wyraz, którego wtedy użyła, dawał poznać o ile zdołał zmienić jej przekonania czas, w połączeniu ze zbawiennemi wpływami przyjaciółki, z którą ciągle przebywała.

Z dawnej wiary w znakomite korzyści świetnych stosunków, pozostało jej tylko upodobanie do opowiadań dotyczących osób z wielkiego świata, choćby te nie były jej wcale znajome, a gdy się na wieś przeniosła, Helena często jej dostarczała sposobności do tego w rozmowach, które z sobą miewały.

— Co się też dzieje z Izą? — spytała pewnego razu matki — Od bardzo dawna nic o niej nie wiem. Nie pisała do mnie od swego wyścia za mąż; zapewne hrabia nie życzy sobie, aby zachowywała ze mną stosunek.

— Być to może, a prędzej jeszcze przeszkadza temu jej matka, — odpowiedziała pani Regina, zachowująca dotąd urazę do pani Czarskiej. — W każdym razie, — dodała, — niczego byś się dobrego nie dowiedziała o twojej dawnej przyjaciółce. Mąż ją zaniedbuje, a za to roi się w około niej młodzież, gdyż bardzo wyładniała podobno, a nawet poczynają o niej krążyć wcale niekorzystne pogłoski.

— Biedna ona! biedna moja zmarnowana Izunia! — rzekła smutno Helena. Ach, jeśli kto na nią rzuci kiedy kamieniem, to nie ja z pewnością...

KONIEC.

Znużenie.

Znane wydawnictwo *Bibljoteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej* pomnożyło się świeżo o niesłychanie ciekawe dzieło profesora fizjologii w Turynie, Angelo Mosso, przełożone z upoważnienia autora przez Maksymiliana Flamma, a poświęcone wszelkim objawom „znużenia“.

Po za ściśle naukową stroną przedmiotu, przedstawionego z wybitnym talentem popularyzatora, książka mieści w sobie mnóstwo ciekawych szczegółów, które i w oderwaniu od całości wykładu sporo zaciekawiającego i dla wszystkich zrozumiałego dostarczają materjału.

Podajemy tu dziś, do ciekawej książki bowiem nie raz i nie dwa zajrzeć zamierzamy, ustępy z rozdziału X-go, zatytułowanego „Wykłady i egzaminy“, a odsłaniającego nam zakulisową stronę wrażeń i emocyj a więc i źródła znużenia, doznawanych w czasie wykładów i egzaminów przez profesorów wszechnic i zakładów naukowych.

Na wstępie zaraz autor przytacza słowa Cycerona, utrzymującego, że najlepsi nawet mówcy, wykładający z największą swobodą i elegancją, onieśmieleni są i bojaźliwi, gdy mają mowę rozpocząć lub gdy na wstępie zaraz zmieszają się nieco.

Darwin np. takiej doznawał przykrości, ilekroć czuł się obserwowanym, że w nader rzadkich wypadkach brał udział w publicznych uroczystościach. Mosso zapewnia, iż zna profesorów, którzy wyrzekają się korzyści, płynących z objęcia katedry w większych uniwersytetach z powodu nieprzezwyciężonego wstrętu do przedstawiania się licznemu audytorjum.

„Widywałem — pisze autor — Pawła Mantegazzę, zmieszanego i strwożonego na początkach wykładów. Raz przypuszczałem nawet, że może nie był dostatecznie przygotowany i obawiałem się, że zgubi wątek; do tego stopnia trwożliwie dźwięczały pierwsze jego słowa po wstąpieniu na katedrę. Lecz to wahanie trwało zaledwie minutę, wnet opuściła go trwoga i widziałem przed sobą owego mistrza, o którym tyle przedtem słyszałem. Mantegazza po 30-tu latach swojej działalności profesorskiej nie jest w stanie spokojnie jadać śniadania, zanim nie ukończy swoich wykładów; odczuwa zawsze niepomierny niepokój, silne pragnienie, absolutną niemożliwość myślenia o czemkolwiek innem, prócz tego, co znajduje się w związku z tematem wykładu, wreszcie opadają go niekiedy nudności i złudne wrażenia wymiotów i to właśnie w chwili, poprzedzającej uroczyste przemówienie.

Wysiłek ten organizmu i płynące ztąd znużenie przejawia się nawet czasem na zewnątrz i, jak twierdzi Mosso, z pośród profesorów, wracających zimą z uniwersytetu, można niekiedy rozpoznać tych, co właśnie ukończyli wykład. Mocno zaczerwienieni na twarzy, otuleni w płaszczach, często z chustką na szyi, szybkim krokiem śpieszą do domu.

Za pomocą dowcipnego przyrządu własnego pomysłu, a nazwanego „ergografem“, autor omawianej książki zdołał sposobem graficznym unaocznić stopień wyczerpywania się muskułów nawet pod działaniem wysilającej pracy umysłowej. Łączność, panująca pomiędzy mózgowiem a całością organizmu, występuje tu na jaw w pełni, niezbicie. Silne wzruszenie nuży w ten sam sposób, odbijając się na organizmie, niby ciężka praca umysłowa.

Znużenie wszakże wywołane wykładami nie dochodzi nigdy stopnia zmęczenia, spowodowanego egzaminami. Bezustanne natężenie uwagi z powodu ciągłego zadawania pytań, jednostajność sajęcia, niezmierna odpowiedzialność, dalej przykrość, wynikająca od czasu do czasu ze złych odpowiedzi, wreszcie wszystkie te wpływy, które pochodzą z wszelkiej pracy umysłowej, łączą się razem podczas egzaminu.

Większość profesorów po kilkogodzinnem egzaminowaniu dochodzi do chorobliwego niemal stopnia wyczerpania. Ergograf wykazuje tu zdumiewające zboczenia od normalnego stanu sił organizmu.

Ciekawem jest, iż, jak przekonał się o tem Mosso, oficerowie, których przeznaczają do wykładania w szkołach wojskowych, najwięcej cierpią na tem.

„Zebrałem — pisze autor — pod tym względem dane we Włoszech i za granicą; wszędzie skutki okazują się bardzo poważne. Wiadomo mi o dwóch nauczycielach w szkołach wojskowych, którzy już po kilku miesiącach zmuszeni byli wykłady swe zawiesić. Choroba wyczerpania mózgu rozpoczęła się u nich od osłabienia pamięci tak znacznego, że nie rozumieli tego, co czytali; prócz tego dolegał im ból w lędźwiach, którego ani spoczynek, ani sen złagodzić nie mógł“.

Z pomiędzy wielu przyczyn, składających się na wytworzenie podobnego stanu rzeczy, w pierwszym rzędzie wymienić należy brak ćwiczenia i rutyny. Niektórzy oficerowie bowiem jedynie dlatego, że się odznaczyli i że uznani są za zdolnych i pracowitych, nagle zostają wyrwani z życia obozowego, z placów ćwiczeń i przenoszeni w ciasne mury szkolne.

Stwierdziwszy łączność, istniejącą pomiędzy wyczerpaniem umysłowem a znużeniem muskularnem, Mosso przychodzi do wniosku, iż najniewłaściwiej poczynają sobie ci, którzy zalecają po szkołach przeplatanie wykładów ćwiczeniami gimnastycznemi, zmęczeniu bowiem mózgowemu towarzyszy zawsze wyczerpanie muskułów i odwrotnie; jeżeli więc chodzi o doprowadzenie organizmu do normalnego stanu sił, odpoczynek tylko zupełny i zabawa daje możność osiągnięcia celu.

Z prowincji.

Cieszyn 12 listopada.

Katolickie Towarzystwo prasowe odbyło tu w dniu 9 bm. nadzwyczajne posiedzenie, na którem zajmowano się kwestją sprzedaży *Gwiazdki Cieszyńskiej.*

Komu nie obcą jest historja rozwoju sprawy narodowej na Śląsku, ten wie dobrze, że brata się ona jak najściślej z tym jedynym organem katolicko-narodowym, że była tegoż dziełem, że wreszcie półwiekowe istnienie organu, który, być może, nie zupełnie odpowiedział ciężkiemu zadaniu, stało się już zbyt poważnym czynnikiem narodowym, aby lekceważyć go dziś można.

Pamiętamy owe czasy, kiedy to po kilkowiekowym ucisku zajaśniała blada zorza odrodzenia, pamiętamy ów wiec słowiański w Pradze w r. 1848, na którym ś. p. Stalmach i protektor jego książę Lubomirski wpisali śląskich przedstawicieli do sekcji polskiej, co świat przyjął jako pierwszą głośną manifestację przynależności Śląska do narodu polskiego.

Widzimy niemal ten pierwszy numer *Tygodnika Cieszyńskiego,* który w dniu 6 maja 1848 pierwszy raz ujrzał światło dzienne, i dzięki wytrwałości ś. p. Stalmacha i dra Kluckiego przetrwał ówczesne burze polityczne, pokonał wrogów podobnych pastorowi Žlikowi i jego wstecznych *Nowin* — zadrwił z uczestników Sejmu frankfurckiego, którzy sztandar germanizacyjny wywiesili na Piastowej wieżycy, — i z mrówczą wytrwałością kroczył dalej na drodze odrodzenia narodowego i doprowadził przynajmniej do tego, że wieś dzisiaj jest polską, że chłop śląski czuje, iż jest Polakiem, broni się przed teutonizmem, że wreszcie mówi, czyta, modli się i śpiewa po polsku

Ta półwiekowa praca na niwie narodowej, która kresy zachodnie naszej Ojczyzny do nowego życia powołała, która lud polski rozbudziła z uśpienia i utrwaliła katolicyzm zagrożony nietylko przez wpływy licznych stronnictw partji niemiecko liberalnej ale i przez repressją współmieszkańców wyznania ewangielickiego, powinna skłonić Towarzystwo prasowe do nader oględnego traktowania sprzedaży pisma, które na gruncie wiary i religii, na gruncie narodowym wiele dobrego zdziałać może; kierowane jednak niewłaściwą ręką w gruzy przemieni półwiekową pracę.

Śląsk jest może jedynym ułamkiem środkowej Europy gdzie nie ma tak zwanego wiejskiego obywatelstwa.

Jakikolwiek bywa stosunek gminy z dworem, działa on przeważnie dodatnio na włościanina — przynajmniej pod względem oświaty.

Na Śląsku cały kierunek, cała odpowiedzialność wobec społeczeństwa polskiego należy niewątpliwie do duchowieństwa, a pośrednio do nauczycieli wiejskich.

Sądzimy tedy, że pozbywanie się organu, który coraz większy wpływ na Śląsku zyskuje, oddawanie go w ręce świeckie, zależne często od partyj, bądź to nieprzychylnych, bądź o tendencjach zbyt liberalnych, nie przemawiających dzisiaj do umysłu wieśniaka — byłoby rzeczą wielce szkodliwą.

Czy *Gwiazdka Cieszyńska* rachunkowo przedstawia dla wydawców interes, lub czy straty wykazuje, tego dokładnie nie wiemy. Gdyby jednak i niewielkie straty przynosiła, to wobec posłannictwa swego, stanowić to winno dla całego kleru drobnostkę, a choć walka jest trudną, to jednak są międzу nimi ludzie dobrej woli i chętni do czynu, którzy się jej nie przelękną.

Sprzedaż *Gwiazdki Cieszyńskiej* byłaby dla katolicyzmu i narodowości stratą niepowetowaną, dlatego też sądzimy, że wieści o sprzedaży są błędne i że duchowieństwo nasze nie cofnie się przed trudnościami i podtrzyma długoletnią i żmudną pracę założycieli.

Wszak *Katolik* górnośląski stokroć gorsze przechodził koleje a jednak dzisiaj pomimo ciężkich prześladowań istnieje, liczy kilkanaście tysięcy prenumeratorów i stał się organem, z którym nietylko prowincja, ale świat cały liczyć się musi.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W przeszłym tygodniu w Pelplinie został ścięty szewc Gustaw Kindeleit, protestant z Tylży, za zabicie 71 letniej wdowy i kilkoletniej jej wnuczki w Swieciu

* W dniu 16 listopada r. b. odbędzie się w Poznaniu po dwuletniej przerwie kongregacja ks. dziekanów obu archidjecezyj prześwietnych kapituł metropol. gnieźnieńskiej i poznańskiej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Od 23 września do 6 listopada zachorowało w Warszawie na cholerę 169 osób, w tej liczbie 146 mieszkańców miejskich, 23 zamiejskich. Zmarło osób 67. Od d. 6 b. m. pozostawało w szpitalach chorych 28. Jako główną przyczynę cholery uważają wodę wiślaną.

* Piszą z Lublina w Królestwie Polskiem o jakiejś poważnej już staruszce, kobiecie z gminu, która odznacza się talentem wierszowania. We wsi Swidy-Małe, gdzie właśnie mieszka ta niezwykła poetka, zebrani obywatele na próbę zadawali jej różne tematy, z których wywiązała się doskonale, ma się rozumieć o ile pozwalało jej na to niezbyt inteligentne wykształcenie.

* Oberpolicmajster m. Warszawy i inni naczelnicy policji na prowincji mają pozwolenie przedłużania paszportów na sześć miesięcy, co dawniej potrzeba było uzyskiwać u wyższych władz.

Rusk. Wied. dowiadują się, iż w końcu b. m. rozpocząć ma swą działalność komitet emigracyjny, zajmujący się przesiedleniem żydów do Argentyny.

* Ministerstwo komunikacji przeznaczyło na roboty około regulacji Wisły 26.000 rubli na rok 1893.

* W tych dniach przejeżdżało przez Warszawę 8 włościan z Królestwa, powracających z Brazylji, dokąd wyemigrowali w 1889 r. Na powrót posłały im pieniądze rodziny. Stan tych włościan jest opłakany: ze zrujnowanem zdrowiem wracają do niczego, bo wyjeżdżając posprzedawali ziemię, a kupić cokolwiek nie mają za co.

* Panna Anna Leówna, córka znanego w Warszawie redaktora *Gazety Polskiej* i adwokata, zaręczyła się z p. Karolem Rose, przemysłowcem i dziennikarzem.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W stowarzyszeniu Polaków „Wzajemnej pomocy“ w Bułgarji wybrano na prezesa p. Michała Woronowicza na miejsce p. Jarmunda, sekretarzem oraz bibliotekarzem stowarzyszenia p. Jana Dąbrowskiego.

KURJER WIEDEŃSKI

* Donoszą z Wiednia, że ekshofrat Trzcieniecki został przewieziony do więzienia w Stejn.

* Aresztowani tu wydawcy pisma robotniczego, o czem doniósł telegram, nazywają się Jan Valeński i Friedländer, pismo zaś redagowane przez nich nosiło tytuł: *„Zukunft“.* Valeński pochodzi ze Styrji, z rodziny bardzo biednej; Friedländer przybył ze Szwajcarji. W związku z tem aresztowaniem stoją aresztowania w Pradze i w Grazu, wiele osób podejrzanych o radykalny socjalizm.

* Cesarz powitał na dworcu przybywającego tu króla rumuńskiego wraz z następcą tronu, księciem Ferdynandem. Goście zamieszkali w zamku. W objedzie familijnym na cześć króla Karola weźmie udział i cesarzowa Elżbieta.

* W zakładzie Rappel'a odbyło się zgromadzenie pozbawionych pracy. Mowca, Jakób Reumann zaznaczył, że ludzi, którzy nie mają co jeść w Wiedniu, jest około 40,000. W zgromadzeniu brało udział 2000 osób, mimo jednak tak znacznej liczby uczestników, spokój nie był zamącony.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Dochody arcybiskupa ołomunieckiego* są do pozazdroszczenia niewątpliwie. Same dobra ziemskie, wynoszące 47.593 hektarów, zagospodarowane wzorowo, szacują na 20 milionów złr. Prócz tego ma arcybiskup dochody z różnych innych źródeł. Więcej ziemi posiada jeden tylko panujący książe Liechtenstein, a mianowicie 115.000 hektarów; trzecim z rzędu jest ks. Rudolf Liechtenstein, posiadający 20.000 hektarów ziemi.

* *Ograniczenie władzy rodzicielskiej.* Wydano w Rosji przepisy, na mocy których ograniczono władzę rodzicielską względem ich dzieci, jeżeli te za przewinienia pomieszczone zostały w zakładach karnych dla małoletnich. Rodzice w tym razie nie rozporządzają ich losem dalszym, ale władza, która w takich zakładach przysposabia ich na rzemieślników.

* *Uregulowanie stosunku* robotników do właścicieli fabryk górniczych i kopalń w Rosji, jest przedmiotem obrad rządowych, do czego dały powód nieporozumienia zachodzące między pracobiercami a pracodawcami w kopalniach południowej Rosji.

* *Żydzi i uniwersytet.* Obliczają, że daleko więcej, stosunkowo ma się rozumieć, żydów uczęszcza na uniwersytety, niż chrześcijan. I tak w samych Niemczech na 1000 chrześcijańskich rodziców, 120 tylko synów słucha wykładów uniwersyteckich, gdy tymczasem na tę samą liczbę żydów wypada 829 słuchaczów. Smutne, ale prawdziwe...

* *Zamachy w Paryżu.* „*Figaro*“ podaje spis zamachów dynamitowych, popełnionych w bieżącym roku. Listę rozpoczyna dzień 29 lutego: stróż z pałacu księżnej de Sagan znalazł bombę na ulicy pod drzwiami. Bomba ta wybuchła, mnóstwo szyb pękło, tylko stróż jednak został ranny.

11 marca dom na bulwarze Saint-Germain, został zburzony wewnątrz prawie cały przez bombę, rzuconą na schody. Zamach był wymierzony przeciw p. Brenoit, radcy apelacyjnemu. Nikogo nie zraniono.

W nocy z 15 na 16 marca położono bombę na oknie w koszarach Loban. Wybuch był niezmiernie gwałtowny, nikt jednak i tym razem nie został zraniony.

28 marca urządzono zamach na p. Bulot, zastępcę jeneralnego prokuratora, mieszkającego w domu przy ulicy Clichy; wiele osób odniosło ciężkie rany.

25 kwietnia, w wilję dnia zasądzenia Ravachol'a, podłożono dynamit pod restaurację p. Véry, na bulwarze Magenta. Chciano zemścić się na Juljanie Lhérot, który wydał Ravachol'a. Wybuch był straszny, a ofiar było bardzo wiele. Ostatni zamach również zapisał się krwawo w dziejach Paryża.

* *Anarchizm i Żydzi.* W „*Salle de progrès*“ w Paryżu odbyła się uczta anarchistów, prawie samych żydów, na której mowcy wyrażali nadzieję, że niedługo dynamit wszystko istniejące zniszczy. Płeć piękna również była tam obecna, także prawie same żydówki, po większej części podobno rodem z Polski. Urządzono składkę na ubogich anarchistów wszelkiej narodowości. Policja paryzka, zamiast aresztować bandę, ułatwiła jej przywołanie dorożek po wyjściu z sali... Żydów najwięcej było rosyjskich, ale nihiliści rosyjscy, należący do grupy „*Narodnaja Wolja*“ nie brali zupełnie udziału w uczcie.

* *Rabin o Talmudzie.* Rabin z Bonn, dr. Emanuel Schreiber, powiada, że żydzi tylko to z Talmudu obwieszczają światu, co na ich korzyść i na korzyść Talmudu wypada. Oprócz przepisów religijnych, zawiera Talmud wiadomości handlowe, anekdoty, bonmots i kronikę skandaliczną. Między innemi znajduje się tam rada, że w sabat, kiedy prawo zakazuje nosić chustkę do nosa w kieszeni, można ją nosić w ręku, a Bóg weźmie ją za rękawiczkę, lub coś w tym rodzaju

Kronika wojskowa.

* *Język rosyjski w armii angielskiej. Daily Graphic* zawiadamia, że rząd ma zamiar przeznaczyć odpowiednie fundusze dla tych oficerów, którzyby chcieli udać się do Rosji na naukę języka rosyjskiego. Znajomość tego języka rząd ma zamiar wprowadzić w całej indyjskiej armii.

* *Fort Garderhö*, stanowiący ostatnie ogniwo w łańcuchu umocnień Kopenhagi został po ukończeniu budowy uroczyście oddany ministerjum wojny. Fakt ten niepozbawiony jest znaczenia politycznego ze względu na stanowisko, które Danja zająć może przy najbliższym konflikcie europejskim.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* Do ministerstwa handlu zwołaną została Rada cłowa na 17 i 21 b. m. na posiedzenie. Na porządku dziennym jest rozstrzygnięcie wielu zażaleń z powodu oclenia; zaproszony z Krakowa p. H. Fritsch, radca cłowy, członek Izby handlowo-przemysłowej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ *Dr. Antoni J.* Sylwetki historyczne. Serja VIII, Kraków 1892 r. str. 404.

(K. B.). Pięć rozprawek historycznych, wyszłych z pod pióra znawcy dziejów Rusi zachodnio-południowej, rzuca nowe światło na zamierzchłą jej przeszłość. W najdawniejsze czasy przenosi nas rozprawa o Bakocie, wsi nad Dniestrem, która w wieku XIII była stolicą Ponizia, a dziś jest przedmiotem troskliwych badań archeologów. Pozostałe po Wołodyjowskich archiwum dało podstawę autorowi do skreślenia sylwetek bohatera i bohaterki powieści Sienkiewicza. Naturalnie, że pan Jerzy (a nie Michał) mniej wybitną rolę odgrywał w rzeczywistości, niż w fantazji powieściopisarza, a żona jego, Krystyna (a nie Barbara), z rozkosznego „hajduczka“, wychodzi pod piórem historyka na wątpliwie rozkoszną wdowę po trzech mężach, opłakującą zabitego w Kamieńcu Wołodyjowskiego... przy piątym mężu, Franciszku Dziewanowskim. Archiwum familijne Jaroszyńskich dostarczyło autorowi materjałów do skreślenia dziejów bracławszczyzny „po inkursji kozackiej“. Do historji miasta Kamieńca i do dziejów, że tak powiemy, zewnętrznych sejmu czteroletniego, ciekawe szczegóły przynosi „Pamiętnik szlachetnych delegatów kamienieckich na sejmie 1789 r.“ Do historji kolonizacji na Rusi, należy „Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego“; ci z naszych heraldyków, którym się „studja“ ich dobrze „opłacają“, powinni sobie, dla „pożytku dusznego“ przeczytać tę ciekawą rozprawę. Zalety pióra autora zbyt są znane, aby je podnosić, a praca jego może dziś, wobec „nowych“ prądów, mniej oceniona niż na to zasługuje, może być pewną wdzięcznej pamięci tych wszystkich, których dzieje polskie na Rusi obchodzą.

△ Podobnie jak w roku ubiegłym tak i w tym roku wyszedł z druku „Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny“ i składa się z 5-ciu części.

I. Calendarium z terminatkami i przypomnieniami gospodarczo-rolnemi, nadto zaś kalendarz myśliwski.

II. Część Informacyjna bardzo bogata.

III Część Bankowo Asekuracyjna zawiera personalia i zamknięcia rachunkowe za r. 1891 wszystkich instytucyj finansowych i asekuracyjnych w całej Galicji, Kas Oszczędności, Towarzystw zaliczkowych i produkcyjnych, a nadto szczegółowe przepisy, informacje i formalności, wymagane w Instytucjach przy podnoszeniu, względnie konwertowaniu pożyczek hypotecznych, pouczenie o znaczeniu i gatunkowaniu listów zastawnych itd.

IV. Część Literacka zawiera najcelniejsze fachowe prace oryginalne i tłumaczenia zarówno z dziedziny ekonomji jak i asekuracji a mianowicie: „Wiwat bankowe zakłady“, wiersz wstępny M. Rodocia. „Pogląd na minioną kampanję gradową z r. 1892“ Józefa Mrazka. „Ubezpieczenia na życie“ Edmunda Ginwiłł Piotrowskiego. Statystyka: „Galicja w spisie ludności Austrji“, „Galicja w budżecie Państwa“, „Żydzi w Polsce i w Rosji“, Bibliografia asekuracyjna“. „Potęga działalności stowarzyszeń“. „Do wszystkich tych, którzy nie posiadając majątku, dążą do uzbierania jakiegoś kapitaliku, lub pragną zapewnić przyszłość swoich dzieci, oraz do tych szczęśliwych, którzy posiadając jakiś majątek, pragną tenże powiększyć“. „Zalesienie ziemi naszej“. „Ze statystyki wypadków nieszczęśliwych“. „Środki bezpieczeństwa, jakie zachować należy przy świeceniu lampami“. „Testament ubogiego człowieka“. „Przepisy sanitarne w Anglji i ich rezultaty“. „Dlaczego się ludzie nie ubezpieczają“. „Przedwczesne wycofanie policy życiowej“. „Wpływ pracy zawodowej na długość życia“. „Wpływ alkoholu na długość życia“. „Niemieckie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od gradu“. „Rozmiary ubezpieczeń na życie“.

(K. T.) Budapeszteński klub pisarzy i dziennikarzy mianował księcia prymasa arcybiskupa Vaszary'ego swym honorowym członkiem. Prymas wystosował list do prezesa klubu, redaktora Eugeniusza Rakosi, w którym dziękuje za wybór i w pięknych słowach wspomina, że ideałem jego młodości i wieku męzkiego było zostać skromnym uczonym, który żyje dla narodowej literatury i narodowego postępu. U schyłku życia widzi książe prymas, jak daleko mu do tego ideału...

Artystyczna.

△ *Śliwiński* w Wiedniu miał tu ogromne powodzenie. Krytyka nazywa go jednym z najznakomitszych pianistów współczesnej doby.

Kronika polityczna.

16 Listopada.

Neue Freie Presse występuje w sposób szyderczy przeciw drowi Smolce, prezydentowi Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa i przeciw większości posłów, z powodu, że znanej interpelacji dep. Schlesingera w sprawie handlu dziewczętami nie potępiono dla całej treści, tylko ze względu na jeden ustęp, zawierający złośliwą uwagę o córkach ministrów i deputowanych. *N. Fr. Presse* wyraża zdanie, że prezydent i posłowie powinni byli ująć się za żydami, których dep. Schlesinger, jak wiadomo, przedstawił w świetle jak najgorszem, powołując się na liczne wyroki sądowe.

Staroczeska *Politik* wspomina, iż nowy książe biskup ołomuniecki ks. dr. Teodor Kohn zawsze uważał się za Czecha i jako kleryk miał nawet z przyczyn narodowościowych zatarg z zarządem seminarjum duchownego.

Walkom narodowościowym jest ks. Kohn przeciwny ale nie zgadza się na zdanie, jakoby Niemcom służyło prawo krzywdzenia Czechów. Co do pochodzenia ks. Kohna stwierdzono, że dziadek jego, jako wdowiec wraz z trzechletnim synem, ojcem obecnego księdza biskupa, przeszedł na łono kościoła katolickiego i ożenił się z katoliczką. Matka ks. Kohna urodziła się katoliczką i jest aryjskiego pochodzenia.

Prefekt prawników i bibliotekarz akademii terezyańskiej dr. Ratkowsky w Wiedniu wydał broszurę, w której dowodzi, że Austrja ma nietylko prawo, ale nawet obowiązek germanizowania Czechów i Słoweńców. Rozumie się, że p. prefekt wpaja swoje zasady wychowańcom, a p. bibliotekarz karmi ich odpowiednią literaturą. Ponieważ alumni wiedeńskiego „Theresianum“ są urodzonymi kandydatami na najwyższych urzędników administracyjnych, można sobie wyobrazić, jak będą rządzili. Im silniej będzie w nich rozwinięte poczucie obowiązku, tem energiczniej popierać będą germanizację.

Moniteur de Rome omawia najnowsze zajścia na Węgrzech. „Zdarzenia — pisze organ watykański — przypominają r. 1848 z tą różnicą, że wówczas chodziło o przewrot polityczny, podczas kiedy obecnie, jeżeli sprawdzą się pesymistyczne przewidywania wschodniego państwa, udało się usunąć wszelkie wątpliwości.

Wszystkie stronnictwa na Węgrzech pracują z zapałem nad rozkładem istniejącego porządku a najsmutniejszą rzeczą to, iż madziaryzm opanował także katolików, w rodzaju hr. Apponyi'ego, którego odstępstwo od Kościoła, nazwać należy prawdziwą hańbą. Poświęca on pokój w ojczyźnie złudnym nadziejom, które prawdopodobnie bardzo rychło znikną Węgry wygrały ostatnią kartę; dzień, w którym wybuchnie walka kulturna, będzie dniem nieszczęścia. Kościół stoi na wyłomie i czeka. Jeżeli rząd węgierski przejdzie przez Rubikon, spadnie na sprawę pokoju ciemna zasłona. Panów w Budapeszcie raz po raz przestrzegano, ale zdaje się, że dla nich poza granicami Węgier świat nie istnieje. Nikt nie ma prawa mówić o wygórowanych pretensjach Kościoła i łączyć go ze zmianami w polityce bieżącej. Kościół bronił tylko umiarkowanie, cierpliwie i oględnie zasad nietykalności dogmatu. Jeżeli Węgry zechcą je lekceważyć, sami sobie przypiszą skutki zaślepionej swej pychy.

Z Budapesztu donoszą, że pojawiła się tam pogłoska, jakoby tekę spraw wewnętrznych objąć miał hr. Teleki, który już ją piastował w gabinecie Tiszy.

Zdaje się przecież, że pogłoska ta jest bezpodstawna albowiem hr. Teleki jest przeciwnikiem reform kościelno-politycznych. Uchodzi natomiast za rzecz pewną, iż ministrem *a latere* zostanie hr. Ludwik Tisza Nominacja taka wywołaby w kołach katolickich wielkie niezadowolenie z powodu, że hr. Juliusz Tisza jest zaciętym kalwinem a wszyscy dotychczasowi węgierscy ministrowie *a latere* byli bez wyjątku katolikami

Rejencja opolska postanowiła zrewidować wszystkie żydowskie podręczniki do nauki religii. Podobna rewizja przydałaby się z pewnością i w Galicji.

Berliner Tagblatt donosi, że wszystkie większe niemieckie państwa związkowe już się porozumiały co do projektu wojskowego. Żadne z nich nie oświadczyło się przeciw pomysłowi kanclerza jenerała hr. Caprivi'ego. Mylne więc były pogłoski, jakoby król saski, podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie, wyraził się o projekcie wojskowym nieprzychylnie.

Rada związkowa zajmowała się, według zapewnień *Tageblattu,* projektem w przeszły czwartek i przyjęła go bez znaczniejszych zmian. Parlamentowi przedstawi go kanclerz na początku najbliższej sesji t. j. dnia 22 b. m. Natomiast projekty podatkowe jeszcze nie zostały wygotowane.

Paryski korespondent *Koelnische Ztg.* zapisuje, że pogłoski o zawarciu przymierza rosyjsko-francuskiego pojawiają się bardzo często i wydają się prawdobne, ze względu na wspólność interesów obydwu sąsiadujących z Niemcami mocarstw.

Po zaprzeczeniu ze strony kompetentnej pogłoski przycichają zwykle narobiwszy mniej lub więcej hałasu. Wiadomość analogiczna, podana świeżo przez *Matin* powstała z fantazji marzycieli, obudzonej przez dłuższy pobyt we Francji wielkich książąt rosyjskich ale nie zwróciła na siebie szerszej uwagi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·80	96·50
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowei 4½% „ „	97·80	98·50
Pożyczki krajowei 4% „ „	91·75	92·45

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.		1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 16 listopada.

O godzinie 6 wieczór w Towarzystwie politechnicznem złoży pierwsze techniczne sprawozdanie z odbytej wystawy przem. budow. docent p. Roman Załoziecki.

O godzinie w pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej 117 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Nasze anioły« komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Czwartek 17 listopada.

O godzinie w pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej 118 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz trzeci »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 3 aktach.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka.

Piątek 18 listopada

O godzinie 6 wieczorem odczyt hr. Dzieduszyckiego w sali ratuszowej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Fedora« dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou

Lwów, 16 listopada.

Deputacja złożona z księcia Adama Sapiehy, jako prezesa komitetu wystawy krajowej, Stanisława hr. Badeniego i Augusta Gorayskiego wyjeżdża jutrzejszym pociągiem kurjerskim do Wiednia. Do deputacji przyłączą się w Krakowie dr. Feliks Szlachtowski, prezydent miasta Krakowa, a we Wiedniu dr. Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa. Deputacja będzie 18 listopada na posłuchaniu u pp. ministra rolnictwa br. Falkenhayna i ministra handlu i przemysłu br. Bacquehema. Dziewiętnastego zaś listopada będzie deputacja na posłuchaniu u Naszego Monarchy celem uproszenia Go o objęcie protektoratu nad Wystawą krajową w r. 1894 urządzić się mającą.

Pan Alfred Sulima Deyma, dyrektor kolei państwowych powrócił do Lwowa i objął dzisiaj urzędowanie.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, znany, pełen zasługi obywatelskiej pisarz, rozpoczyna w piątek szereg wykładów z dziejów polskich ostatniego stulecia, wykładów urządzanych przez towarzystwo oszczędności kobiet. Szanowny prelegent wypowie słowo wstępne.

Wszystkich odczytów, dzięki obywatelskiej ofiarności grona mężów, znakomitych wiedzą i pracą, będzie 18, podzielonych na 3 serje, każda serja po 6 odczytów. Pierwsza serja rozpocznie się dnia 18 b. m. w piątek i trwać będzie przez 6 piątków aż do Bożego narodzenia; druga serja zajmie 6 tygodni wielkiego postu, trzecia serja zacznie się zaraz po wielkiejnocy.

Serja I. obejmie następujący materjał historyczny: 1. »Słowo wstępne« hr. Wojciech Dzieduszycki. 2. Konfederacja Barska, prof. Wład. Ostrożyński. 3. Powstanie Kościuszki, dr. Antoni Prochaska. 4. Legiony polskie dr. prof. Bronisław Dembiński. 5. W. ks. warszawskie, dr. prof. Finkel. 6. Rok 1830 i 1831. Dochód ze wszystkich odczytów przeznacza się w połowie na fundusz imienia Kościuszki, a w połowie na cele Tow. oszczędn. kobiet.

Ceny miejsc: bilet pojedynczy do krzeseł 50 ct. W abonamencie na 6 wykładów 2 zł. Wstęp na salę, jako też galerją, bilet pojedynczy 20 ct., w abonamencie 1 zł.

Biletów dostać można w czasie odczytów przy kasie, zaś na trzy dni przed wykładem, za łaskawem przyzwoleniem, w księgarniach Czajkowskiego, Gubrynowicza, oraz Zadurowicza i Jakubowskiego.

Sekcja artystyczna utworzyła się wczoraj w lwowskim kole literacko-artystycznem. Prezesem jej wybrano p. K. Młodnickiego.

W kasynie wojskowym odbędzie się pierwszy koncert pod kierownictwem dyrektora Marka dnia 19 b. m. Współudział wezmą uczennice p. Marka: pianistki panny Chądzyńska i Rojek, śpiewaczka panna Patkiewiczówna i orkiestra 24 p. p.

W Czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek 17 b. m. pogadanka swobodna, którą zagai ks. profesor Eustachy Skrochowski. Początek pogadanki o godz. 7.

Z „Lutni". Nadzwyczajne zgromadzenie w celu uchwalenia zmiany statutu, odbędzie się we środę dnia 23 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali »Lutni« na które członków czynnych zaprasza przewodniczący.

Z teatru. Dziś po raz czwarty pełna zalet komedja Michała Wołowskiego, p. t. »Nasze anioły«. Próby z nowego utworu utalentowanego autora, z komedji »Chamska dusza«, odbywają się ustawicznie. Sztuka budzi w świecie teatralnym wielkie zainteresowanie.

Jutro po raz trzeci milutka operetka: »Lirniczka z Sabaudji«.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem ślub panny Marji Bartmańskiej, córki Feliksa i ś. p. Emilji z Torosiewiczów, właścicieli dóbr ziemskich, z panem dr. Janem Skwarczyńskim, komisarzem dyrekcji skarbowej, synem ś. p. Pawła i Heleny z Gołaszewskich.

Przeniesienie. Minister spraw wewnętrznych powołał pana Juljusza Prokopczyca, starostę łańcuckiego do służby przy namiestnictwie.

Uroczystość św. Stanisława Kostki. W sobotę 12 b. m. szkoła ludowa im. Mickiewicza obchodziła uroczystość Patrona swego św. Stanisława Kostki.

W dniu tym nie było nauki, natomiast przed godziną 8 rano, odświętnie ubrana dziatwa z nauczycielstwem na czele udała się do kościoła OO. Jezuitów dla wysłuchania mszy św. przed ołtarzem św. Patrona. Podczas nabożeństwa chór chłopców tejże szkoły odśpiewał poprawnie kilka stosownych pieśni. Następnie powrócono do szkoły, gdzie zgromadzono się w pięknie udekorowanej obszernej sali gimnastycznej. Tu najpierw zagaiła zebranie, tłómacząc znaczenie tegoż, kierowniczka szkoły żeńskiej, pani Adela Dawidowska; następnie katecheta tejże szkoły, ks. dr. Wilkicki w treściwej, przystępnej a pięknej przemowie opowiedział dziatwie życie św. Stanisława Kostki, zachęcając ją do czci, uciekania się pod opiekę, a przedewszystkiem naśladowania cnót tego św. Młodzieniaszka-Polaka. W niejednem też oku dziecięcem zabłysła łza i stoczyła się po licach, zarumienionych wzruszeniem. Potem odbyły się deklamacje. Uroczystość zakończyła się modlitwą, poczem dziatwa pełna podniosłych wrażeń i dobrych postanowień, rozeszła się spokojnie do domów. W ogóle zachowanie się wzorowe tak licznie zgromadzonych dzieci, dowodziło przejęcia się tychże całym tym aktem, który już i przeszłego roku odbywał się w tejże szkole i wywarł również korzystne i umoralniające wrażenie. Dlatego podnieść należy zasługi tak katechety szkoły, ks dra Wilkickiego, jako też kierowniczki szkoły, pani Adeli Dawidowskiej, zastępcy dyrektora szkoły męskiej, pana Soleskiego i pań, uczących śpiewu, którzy to wszyscy nie szczędzili trudu, aby uroczystość wypadła jak najświetniej.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa odbyło wczoraj w sali kasyna miejskiego pierwsze ogólne zgromadzenie, na którem miało ukonstytuować się. Pomiędzy obecnymi zauważyliśmy wiele wybitnych osobistości jak np. prezesa Wydziału krajowego dr. Hoszarda, Władysława Łozińskiego, radcę dworu Mandyczewskiego, wielu członków Rady miejskiej, dygnitarzy władz rządowych, adwokatów, profesorów szkół wyższych, przedstawicieli mieszczaństwa, dziennikarzy itd.

Obrady zagaił przewodniczący komitetu inicjatorów stowarzyszenia, adw. dr. Pomianowski w dłuższem przemówieniu objaśniając cele Towarzystwa. Po nim zdał sprawę dr. Marjan Ciesielski o przebiegu i wyniku dotychczasowych czynności organizacyjnych. Z porządku dziennego miano następnie przystąpić do wyboru wydziału, i w tym celu przygotował komitet tymczasowy listę kandydatów, ułożoną na podstawie bardzo pracowitych i troskliwie obmyslanych rokowań, których celem było, zapewnić taki skład wydziału, ażeby w nim wszelakie interera miejskie miały swoich przedstawicieli. Tymczasem wbrew powszechnemu zwyczajowi, iż w kwestjach osobistych nie prowadzi się dyskusji, tylko załatwia się te sprawy w drodze poufnego porozumienia, wywiązała się nad proponowaną przez Wydział listą kandydatów bardzo ożywiona rozprawa. Jeden z mowców żądał wykluczenia z wydziału wszystkich członków Rady miejskiej, drugi dopominał się o wprowadzenie do wydziału większej ilości mieszczan, trzeci reklamował architektów i budowniczych i t. d. Skończyło się na tem, że wybory odroczono, i tymczasowemu komitetowi, wzmocnionemu kilku panami, poruczono ułożenie nowej listy. W ciągu przyszłego tygodnia ma odbyć się dla ukonstytuowania zarządu ponowne zgromadzenie.

W imieniu komitetu tymczasowego wyłuszczył p. T. Merunowicz wniosek, zmierzający ku temu, aby Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa nawiązało rokowania z zarządami zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, Towarzystwa muzycznego, Koła artystyczno-literackiego, Towarzystwa politechniczego, akcyjnego Towarzystwa handlowego i z prywatnymi kapitalistami, w tym celu ażeby przyprowadzić do skutku zawiązanie spółki, któraby po przeniesieniu targowicy z placu Halickiego do realności Biesiadeckich, wzniosła na tem miejscu gmach odpowiedni na pomieszczenie wystawy sztuk pięknych, konserwatorjum muzycznego z salą koncertową, sali wykładowej, bazaru wyrobów krajowych i innych lokali dla różnych zebrań towarzyskich.

Wniosek ten napotkał na zaciętą opozycję ze strony pp. Walichiewicza i Kuźniewicza, którzy żądali, ażeby plac Halicki »ze względów zdrowotnych«, nie był zabudowany, tylko ażeby zamieniono go na skwer.

Oba wnioski pp. Merunowicza i Walichiewicza, przekazano tymczasowemu wydziałowi do sprawozdania.

Tak samo załatwiono wniosek p. Michała Kowalczuka, architekty, który podniósł potrzebę wdrożenia systematycznykh prac nad ustanowieniem planu regulacji miasta Lwowa.

Klub szermierzy. Zwyczajne walne zgromadzenie Klubu szermierzy we Lwowie odbyło się w sobotę dnia 12 b. m. Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem, uchwalono przez aklamację absolutorjum dla ustępującego Wydziału, poczem przystąpiono do wyboru nowego, którego wynik podajemy. Tadeusz Moszyński, przewodnibzący; Zenon Zieleniewski, zastępca przewodniczącego; Artur Till, sekretarz; Alfred Zgurski, skarbnik. Do Wydziału wybrani: Ignacy Karol Czemeryński, Kazimierz Koczyndyk, Tadeusz Malisz, Janusz Przygodzki i Adam Ścibor Rylski.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza posiedzenie zarządu. Z przyjętego za miesiąc październik sprawozdania wynika, iż w październiku przychody wraz z saldem za wrzesień wyniosły 16.322 zł. rozchody 14.715 zł. Saldo na miesiąc listopad 1.607 zł. 54 ct. Chorych pozostało w leczeniu 107, do tego nowych chorych zgłosiło się w październiku 541, razem 648, z tych wyzdrowiało 521, odesłano do szpitala 28, umarło 3, pozostało w leczeniu na miesiąc grudzień 96 chorych. W myśl uchwały zarządu z 14 z. m. przedstawił dyrektor kasy projekt podziału terytorjalnego dla lekarzy kasy. Projekt ten umożliwiający chorym szybszą pomoc, a lekarzom ułatwiający czynności, został jednogłośnie zaaprobowany.

Kradzieże. Z wozu, pozostawionego wczoraj bez dozoru przez Dawida Fuchsa na placu zbożowym, jakiś niewyśledzony dotąd rzezimieszek wykradł sporą porcję jarzyn i wiktuałów wiejskich.

P. Marji Duszczyńskiej wyciągnięto wczoraj z kieszeni na ulicy Grodzickich pugilares z kwotą pieniężną.

Do pomieszkania Michała Reczyka przy ul. Zamarstynowskiej l. 25 włamał się wczoraj nieznany złoczyńca i skradł z niego oprócz kilku części garderoby puszkę z kwotą 37 zł.

Kronika sądowa.

Mikołaj Gliński, oskarżony o zbrodnię oszustwa i postawiony przed trybunałem sędziów przysięgłych, na podstawie jednogłośnego werdyktu uwolnionym został od oskarżenia.

Kronika prowincjonalna.

Galicyjski Chińczyk. Acz-Czi, »artysta chińczyk« z Kantonu — jak czytamy na afiszu nam nadesłanym z Kołomyji, będzie miał zaszczyt dać przedstawienie w trzech oddziałach. Żargon, jakim ten zadziwiający syn niebieskiego państwa się wyraża, zdradza pochodzenie z Sadogóry lub z Brodów.

Ślub. W stanisławowskiej Kolegjacie łacińskiej pobłogosławionym zostanie 19 listopada o godzinie 11 przed południem związek małżeński panny Marji Michaliny Mochnackiej z p. Aleksandrem Krzanowskim, urzędnikiem dyrekcji ruchu we Lwowie.

Zmiana czasu. Na posiedzeniu z dnia 14 b. m. uchwaliła rada miejska w Stryju, iż z dniem 16 listopada b. r. ma być na nowo zaprowadzony zegarowy czas słoneczny, zamiast środkowo-europejskiego.

Teatr prowincjonalny. Grupa teatru p. E. Baczyńskiego rozpocznie dnia 16 b. m. szereg przedstawień »Klubem kawalerów« Bałuckiego w Stryju.

Eksplozja. W dniu 8 b. m. w czasie naprawy pewnej części składowej aparatu odpędowego w gorzelni w Dołhem koło Janowa, podczas gdy ta już była w ruchu, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, zajęła się w otwartej rurze, prowadzącej od rzeczonego aparatu, para alkoholowa, a dostawszy się w jednej chwili do całego warstatu, który już taką parą był nasycony, spowodowała rozerwanie kotła odpędowego i t. z. talerzy Pistorjusza, nadwerężając przytem znacznie nawet budynek gorzelniany. Szczęściem jednak z będących podówczas w gorzelni kilku zatrudnionych osób, została tylko jedna jakimś odłamkiem lekko skaleczona.

Nagła śmierć. W Mostach wielkich znaleziono w basenie znajdującym się w łaźni, nieżywego Stanisława Strzelbickiego, kominiarza. Powód nagłej śmierci nie został stwierdzony. Strzelbicki zostawił żonę i dwoje dzieci bez żadnych środków.

Oszukiwanie ułościan. W powiecie kossowskim między ludem rozszerzają żydowscy spekulanci pogłoskę, iż od 1. stycznia zostaną wycofane zupełnie monety zdawkowe srebrne i że po Nowym Roku straż skarbowa odbywać będzie rewizję po domach i gdzie znajdzie jakie stare pieniądze, nałoży karę. Przestraszeni włościanie spieszą w skutek tego do miasta i żądają wymiany pieniędzy. W powiecie kossowskim jest nadto zwyczaj, że włościanki noszą przy koralach srebrne pieniądze. Otóż włościanie obawiając się kary, sprzedają żydom srebrną monetę za pół darmo. Należałoby wglądnąć w tę sprawę, przeprowadzić energiczne śledztwo, ukarać wyzyskiwaczy, a lud pouczyć, by się nie dał uwodzić i nie tracił ciężko zapracowanego grosza.

Miasto Przemyśl starało się u delegacji uzyskać subwencję na przeprowadzenie robót asanizacyjnych, żądanych przez zarząd wojskowy, załatwienie jednak pomyślne tej prośby napotkało na trudności ze strony rządu węgierskiego. Otóż referent tej sprawy, p. Szczepanowski, otrzymał teraz od rządu austrjackiego przyrzeczenie, że tenże gotów jest udzielić subwencji na budowę dróg, kanalizację i wodociągi.

Kronika bukowińska.

* *O mandat poselski* na Bukowinie w miejsce ś. p. Woynarowicza, posła z miasta Seretu stara się między innemi także radca rządu krajowego p. Józef Kochanowski, a przy znanym decydującym wpływie rządu na wybory, nie ulega wątpliwości, że walka o krzesła poselskie na Sejm bukowiński wypadnie na korzyść pana Kochanowskiego.

* *Sprawa Boldiaso* W sprawie młodego człowieka Wincentego Boldiaso, który oskarżył się w czerniowieckim komisarjacie policji iż w Salzburgu zamordował swą kochankę — telegrafował sędzia śledczy do sądu karnego w Salzburgu z zapytaniem ile jest prawdy w zeznaniach Boldiasego. Z Salzburga nadeszła telegraficzna odpowiedź, że istotnie Wincenty Boldiaso strzelił z rewolweru do młodej dziewczyny, nie zabił jej jednak, jeno ciężko zranił. Dziewczyna przebywa w szpitalu salzburskim. Na żądanie sądu salzburskiego, Boldiasego odesłano wczoraj pod eskortą do Salzburga.

* *Koncert.* Teodor Reichman, b. nadworny śpiewak wiedeński, przybywa z końcem tego tygodnia do Czerniowiec, gdzie da koncert wokalny.

* *Dyrekcja koleji w Czerniowcach.* Bukowiński wydział krajowy postanowił wygotować memorandum do ministerstwa handlu popierające założenie dyrekcji kolejowej w Czerniowcach a nie w Stanisławowie.

* *Obłąkana.* W Czerniowcach aresztował policjant jakąś kobietę, nazwiskiem Paraskę Wlacko, rodem z Oroszeny, która na komisarjacie policji opowiadała, że stoji w służbie Boga, który ją zesłał na ziemię, aby z kuźnicy Bożej wyciągnęła wóz ognisty, którym Bóg grzmi w niebiosach. Nieszczęśliwą odstawiono do domu obłąkanych.

* *Do wyborów w Serecie. Czernowitzer Zeitung* na pierwszem miejscu kroniki miejskiej zamieszcza odezwę wyborców sereckich popierający kandydaturę p. Kochanowskiego. Równocześnie tenże organ rządowy celem uniknięcia wszelkich nieporozumień donosi, że radca szkolny Klauser o mandat w obwodzie sereckim ubiegać się nie będzie. Rzecz prosta, że wiadomość sama jakoteż i sposób traktowania jej są inspirowanemi, ale nieco więcej zręczności i taktu w tej sprawie byłoby wcale na miejscu.

Telegramy wieczorne.

Dnia 16 listopada.

Głosy o wizycie carewicza.

Paryż. Zdaniem półurzędowego *Temps* nie należy wiedeńskiej wizycie carewicza przepisać żadnego znaczenia. *Siecle* upatruje w niem rozluzowanie się trójprzymierza.

Petersburg. *Journal de St. Petersburg* podnosi w sympatycznym artykule to serdeczne przyjęcie, jakiego doznał carewicz we Wiedniu i upatruje w niem nadzieję polepszenia, austrjo-rosyjskich stosunków.

Petersburg. Także inne dzienniki tutejsze są zadowolone ze serdecznego przyjęcia carewicza następcy we Wiedniu. Dowodzi to, że o Bośnji i Hercegowinie już nie ma co mówić: Rosja ani palcem nie ruszy w tej sprawie. Rdzenią stosunków Austrji do do Rosji jest kwestja bułgarska. Skoro Austrja tonem serdeczniejszym przemówi, zaraz głos ten w całej Rosji się rozbrzmiewia. Porozumienie z Austrją jest nietylko pożądane, ale i możliwe; nawet zapaleńcy wojskowi tęsknią za porozumieniem z Austrją. O ścisłem oparciu się Rosji o Niemcy, dzisiaj mowy być nie może. Rosja żąda jedynie, aby się Austrja do politycznych spraw bułgarskich nie wmięszała; przeciw sprzyjaniu jej Bułgarom na polu ekonomicznem, i przeciw sympatjom Bułgarów dla Austrji, Rosja nic nie ma.

Podróż carewicza.

Odessa. Dzisiaj rano przybył tu carewicz i po krótkim przestanku popłynął do Batumu.

Wizyta monarchów.

Madryt. Królestwo portugalscy mają jutro odjechać. Wizytę ich uważają za prognostyk bardzo pomyślny dla obu krajów.

Przyjęcie króla rumuńskiego.

Wiedeń. Król rumuński przyjmował wczoraj po południu na audjencji ministra wojny, szefa sztabu jeneralnego, komendanta korpusu, tudzież hr. Kalnoky'ego, który zabawił u niego przeszło pół godziny. Przed południem oddał król kartę swą w pałacu hr. Taaffego. Wieczorem odbył się w Burgu obiad familijny, na którym był Cesarz, Cesarzowa, król rumuński i następca tronu, arcyksiężna Stefania, arcyksiążę Karol Ludwik, ogółem 14 osób. Po obiedzie pojechał król rumuński w towarzystwie Cesarza do opery, gdzie dawano Masseneta operę „Manon", a dziś wieczorem będzie w teatrze nadwornym na komedji Sardou „Ćwiartka papieru".

Nowy gabinet.

Budapeszt. *Magyar Ujszag* donosi, że gabinet ukonstytuował się w tem sposób: Weckerle obejmuje prezydjum i tekę finansów, Hieronymi sprawy wewnętrze, ministrowie Szilagyi, Czaky, Fejervary, Bethlen, Lukacs i Jossipowicz zatrzymują swe teki, a Ludwik Tisza zostanie ministrem *a latere.*

Przedłożenie wojskowe.

Berlin. Jak słychać, wszystkie większe państwa Rzeszy godzą się na przedłożenie wojskowe; poczyniono w niem tylko drobne zmiany.

Anarchja w wojsku.

Paryż. Podczas transportu rekrutów w Compiegne pewien żołnierz zelżył dowodzącego oficera, a skarcony, obalił go na ziemię, wołając: „Niech żyje anarchia! Precz z armją! Precz z oficerami!" Uwięziono go natychmiast. W Narbonne kapela wojskowa nie chciała, mimo nakazu, grać na placu publicznym. Za powrotem do koszar trzech z niej aresztowano.

Fortece Brialmonta.

Konstantynopol. Sułtan zawiadomił jenerała Brialmont, że wszystkie jego projekta co do obwarowania okolic stolicy będą zupełnie wykowane. Prowadzenie robót przygotowawczych poruczono generałowi Goltz baszy.

Zofja. Przybył tu jenerał Brialmont celem zarządzeń dotyczących ufortyfikowania miasta. Dzisiaj przyjmował jenerała książe bułgarski Ferdynand.

Otwarcie fakultetu prawniczego.

Sofia. Wczoraj odbyło się otwarcie wydziału prawniczego na tutejszej wszechnicy. Rektor podniosł w swojej mowie ten punkt jako nowy krok do ugruntowania wewnętrznej samodzielności Bułgarji.

Cnota z potrzeby.

Petersburg. Według *Nowoje Wremja* wiele ziemstw i gmin tych gubernij, które są tego roku nawidzone nieurodzajem, wniosło do ministerstrwa skarbu o zamknięcie szynków. Także i sam wyrób wódki o czwartą część się zredukował.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 listopada

Hotel George A. Fedorowicz z Rzeszowa, Wł. Gniewosz z Kantów, O. Schnell z Firlejówki, Wł. Tchórznicki z Nadyba, J. Siegler Eberswald z Krzeszowic, J. kniaź Puzyna z Narola, Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni, H. hr. Wellateala z Bukowiny, Z. Obertyński z Cieląża, W. Tombeur z Szwajcarji, J. Feltsch ze Stanisławowa, O. Lidl z Żółkwi, K. Bollmann z Wiednia, H. Spitz z Berna.

Hotel Warszawski. K. Dzierzanowski, S. Krukowiecki z Krakowa, M. Burke z Insbrucku, H. Falk ze Stanisławowa, S. Ellinger z Tarnowa, S. Kvanduk z Słobody rungurskiej, K. Scheller, S. Tachler, H. Schaybal z Wiednia, K. Zahuta, M. Kvanduk, H. Stanclik z Pragi, M. Müller, A. Koświński ze Stanisławowa.

TEATR HR. SKARBKA.

We środę dnia 16 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz czwarty

Nasze anioły

komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego.

Osoby:

Heliodor Ciepiszewski	Fiszer
Balbina Ciepiszewska	Cichocka
Irena Zęczyńska (ich córki)	Zelazowska
Matylda Marlicka (ich córki)	Stachowicz
Jadzia Ciepiszewska (ich córki)	Czaplińska
Władysław Zęczyński	Zelazowski
Henryk Marlicki	Hierowski
Karol Amoński	Trapszo
Kokosiewiczowa	Gostyńska
Kucharczyńska	German
Makowska	Sznage
Kalbfleiszowa	Otrembowa
Zuzia, pokojówka Zęczyńskich	Rybicka
Rózia, pokojówka Marlickich	Drzewiecka
Bonifacy, lokaj Zęczyńskich	Gamski
Jan, lokaj Marlickich	Stróżewski

Rzecz dzieje się w Warszawie.

We czwartek po raz trzeci: **Lirniczka z Sabaudji**, operetka w 4 aktach L. Varnay'a.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 17 listopada.

O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miasta.

O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Laufsa (farsa).

Kalendarz. Dziś: śś. Salomei król. i Grzegorza cud.; jutro: Poświęcenie Kościoła rzymskiego i św. Grzegorza.

Drobne oddziały powstańców litewskich, nie mogąc utrzymać się na Litwie, złamane głodem, nędzą i niepowodzeniem, przedarły się na Podlasie do Krysińskiego. Życie wydało im się tu bardzo szczęśliwem w porównaniu z tem, co przecierpieli na Litwie. Organizacja cywilna była tu lepiej urządzoną a choć były trudy wojenne, nie było głodu.

Dnia 17 listopada 1863 roku, liczył Krysiński siedmset ochotników, w czem była połowa Litwinów. Tego dnia stoczono zwycięzką bitwę między Kososzą a Łamazami. Dowodził Bogusław Eitminowicz; Litwini dobrze się tu odznaczyli, rzuciwszy się przez płoty i ogrody na Moskali pomiędzy stodołami tam będącymi, i wytępili cały ich pluton a piętnastu wzięli do niewoli. Bój pod Kososzą trwał od 10 zrana do 2 z południa, — zwycięstwo okupili nasi śmiercią dziewięciu ludzi. Moskale zaś stracili sześćdziesięciu,

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 16 listopada.

Wieczorek listopadowy zapowiada się bardzo dobrze. Oprócz chóru damskiego i męskiego, amatorzy wykonają utwory swojskich mistrzów na fortepianie i skrzypcach. Nadto akademicy oddeklamują wyjątek z „Kordjana“ Słowackiego, a mianowicie wspaniałą scenę w podziemiach.

P. Jan Alojzy Seferowicz, radca dworu, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów w Galicji, przyjechał do Krakowa. P. Seferowicz udzielał wczoraj z rana w głównem biurze pocztowem posłuchania podwładnym urzędnikom.

Z wyższej szkoły przemysłowej. Na mocy rozporządzenia ministerstwa odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku szkolnym 1892/3 specjalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach: grudniu, styczniu, lutym i marcu — w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można.

Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 28 i 29 listopada b. r. w dyrekcji zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Kraków, 12 listopada 1892 r.

Rozstrzygnięcie konkursu. Na konkursie imienia Wołodkiewicza nagrodzono sztukę p. Heleny Zeizinger pod tytułem „Zwalczeni“, napisaną na tle dziejów południowych Słowian. Laureatka mieszka w Szalewiach pod Szczebrzeszynem w Królestwie, nagrodzona sztuka na obecnym konkursie jest pierwszym jej utworem. Jednogłośnie zalecono do grania „Henryk książe Śląski“ Bronisława Grabowskiego, „Sto lat temu“ Jana Załęgi i „Fredzio“ St. Grajbnera. — Sześciu głosami zalecono „Urocze oczy“ Zygmuta Sarneckiego i „Romans Hrabiny“ Wincentego hr. Łosia.

Nowa ulica. Na terytorjum Czarnej Wsi przybywa obecnie nowa ulica, mająca od ulicy Piotra Michałowskiego prowadzić ku ulicy Batorego. Na tej, jeszcze nie istniejącej ulicy, stanęło w ostatnich czasach kilka domów, pp. Stachowskiego, Zatorskiego, Bujasa, Pietrzyka i Mysiorowskiego, a wskutek tego potrzeba było pomyśleć o uporządkowaniu przestrzeni pomiędzy domami i połączeniu ulicy z wązką uliczką, stanowiącą przedłużenie ulicy Batorego a prowadzącą do posesji p. Wańkowicza. Energicznie zajął się tą kwestją p. Stachowski, który nabywszy w całości lub w części parcele, należące dawniej do pp.: Wysockiej Marji, Feliksa Wysockiego, Pietrzykowskiego, Filomeny Bankowej, Włodzimierza Aleksandrowicza Miłaszewskiego, Jakóba Tenglera i pp. Wańkowiczów własnym kosztem kończy nasyp dla powstającej ulicy. Grunt pod nią oddaje bezpłatnie z warunkiem jednak, aby Rada powiatowa lub miasto, po przyłączeniu tej części Czarnej Wsi, przeprowadziło swoim kosztem oświetlenie gazowe i kanalizacją.

Zmiana statutu miejskiej kasy chorych dla robotników. W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzenie pracodawców i ich pomocników, którzy zostali zawezwani w sprawie zmiany §§ 25 i 26, statutu miejskiej kasy chorych dla robotników w Krakowie. Zmiana zaprowadzić się mająca, tyczy się powiększenia liczby członków wydziału, a mianowicie z dziewięciu na dwunastu, z dodaniem jeszcze czterech zastępców. Jeśli uchwała zatwierdzoną zostanie przez Namiestnictwo nie będą mogli uskarżać się pracodawcy i przedsiębiorcy, że administracja miejskiej kasy chorych wiele czasu im zabiera, gdyż w obec zwiększonej liczby członków wydziału, urzędowanie kolejne nie będzie przypadać tak często, jak dotąd, a i robotnicy nie będą potrzebowali, tak długo czekać na zapomogi, gdyż w obec większej liczby członków, łatwiej się zbierze komplet potrzebny do obrad. Zmianę więc tę statutu, wczoraj uchwaloną, jako korzystną uważać należy.

Pierwsze zwiastuny kończącego się roku pojawiły się w formie kalendarzy. Rozpoczęły kampanię: Ananas wydany przez księgarnię Zwolińskiego, o którym damy większą wzmiankę i kalendarz ścienny firmy A. Koziańskiego, drukowany ozdobnie kilku kolorami, z dodaniem informacyj i widokami Sukiennic i nowego teatru.

Ze stacji kontumacyjnej. Jutro odbędzie się próba ukończonych wodociągów. Maszyna wodociągowa poruszaną będzie siłą ośmiu koni, dwa rezerwoary zaś mieszczą w sobie 100 metrów kubicznych wody. Roboty wykonane zostały przez p. Zieleniewskiego i miejscową gazownię, pod zwierzchnictwem dyrektora budownictwa miejskiego p Niedziałkowskiego.

W uzupełnieniu sprawozdania z uczty urządzonej w Kole lit. artyst. na cześć p. Löfflera, dodać należy, że rozdawano bezpłatnie broszurkę bardzo zajmującą napisaną przez p. Władysława Prokescha, p. t. „Leopold Löffler artysta-malarz. Sylwetka Jubileuszowa“.

Niemczyzna. Fabrykanci nasi otrzymują ze Lwowa do wypełnienia formularze niemieckie dla zabezpieczania robotników od wypadku. Dochodziły nas jednak wieści, jakoby językiem urzędowym w zachodniej Galicji był język polski. Widocznie wieści były nieprawdziwe.

Głowa cukru. W tutejszem biurze publicznego bezpieczeństwa jest do odebrania głowa cukru, którą skonfiskowano rzezimieszkom we wtorek, na ulicy Szerokiej. Sprawcy kradzieży, porzuciwszy słodki ciężar na złowrogi widok zbliżającego się inspektora policji, ulotnili się bez śladu.

Psucie ławek. Na plantacjach w porze nocnej jacyś rozpustnicy psują nieustannie ławki. Spodziewać się należy, że policja położy wkrótce tamę tej karygodnej swawoli.

Przedmioty znalezione. Magistrat nadesłał spis przedmiotów znalezionych w czasie od dnia 1 do 31 października b. r., a złożonych w Wydziale III magistratu. Lista znalezionych przedmiotów jest do przejrzenia w Administracji naszego pisma w godzinach urzędowych.

Nadmieniamy, że przedmioty nie odebrane w ciągu roku mogą być wydane znalazcom do użytku, a po upływie dalszych trzech lat stają się ich własnością.

Dnia 17 listopada.

Wiec katolików w Krakowie. Około 150 zwolenników wiecu katolickiego zgromadziło się w dniu wczorajszym w lokalu „Zgoda“ na pogadankę. Przewodniczył zebraniu p. Markiewicz. Ożywiona dysputa toczyła się przeważnie koło zarzutów postawionych na poprzedniem posiedzeniu rękodzielnikom naszym przez ks. Łabaja. Przemawiali Machinko, ks. Stysiński, p. Grabowski. W końcu posiedzenia p. Markiewicz, jako przewodniczący podziękował obecnym za tak liczne przybycie na zebranie. Przyszłe posiedzenie zwołane zostało na środę dnia 23 b. m.

† **Zmarli.** Józef Pasch, emeryt. naczelnik administracji wojskowej, kawaler orderu Franciszka Józefa, przeżywszy lat 69, zmarł w Krakowie dnia 16 b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 18 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Starowiślnej pod l. 21.

Erazm Tyniecki, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, były rządca dóbr, przeżywszy lat 83, zmarł w Krakowie dnia 15 b. m. Po odbytem nabożeństwie w kościele Zakładu im. Helclów dnia 17 o godzinie 8 mej rano, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rakowiecki.

Marja Kudasiewicz, przeżywszy lat 80 zmarła w Krakowie d. 15 b. m.

Szkoła jazdy. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ po wydzierżawieniu ujeżdżalni pod Kapucynami, otwiera w przyszłym miesiącu szkołę jazdy w Krakowie. Stajnia liczyć będzie na początek 10 koni. Godzina nauki kosztować ma 60 ct. Nauczycielem i kierownikiem szkoły konnej jazdy został p. Walz.

Koncert na rzecz pomnika ś. p. Kelberga (*a. l.*) Do skarbony z napisem: „Cześć zmarłemu pieśniarzowi“ — nie wiele posypało się grosza. Publiczności zebrało się niewiele, pomimo, że program wczorajszego koncertu nadzwyczaj był urozmaicony, i że obowiązkiem naszym było spełnić czyn szlachetny, by uczcić pamięć męża, który całe swe życie poświęcił sprawie podnoszącej ducha, stroskanego narodu.

Koncert rozpoczęła orkiestra pułku 13-go uwerturą Żeleńskiego „W Tatrach“. Jest to utwór osnuty na tle pieśni górskich, rozbrzmiewających po halach i jarach, przeplatany tu i owdzie to smętną nutą fujarki pastuszej, to górala pędzącego stado swoje na turnie, to znów burzą i orkanem, grzmotem i świstem wichru bijącego falami o skaliste ściany górskie. Tak w tatrzańskiej uwerturze jak i dalszych rzeczach Żeleńskiego, produkowanych wczoraj przez orkiestrę, przebija artystyczna budowa i wyborna instrumentacja.

Panna Nowotna odegrała Fantazję Chopina na tematy polskie op. 13 z Tow. ork. Jest to bezwątpienia dzieło popisowe. Nigdzie może w Chopinie nie uwydatnia się tak jaskrawo walka liryzmu z brawurą, przechodzącą czasami w całe promienie iskier, jak w rzeczonej Fantazji, i właśnie ta różnorodność treści przedstawia dla wykonawcy nie małe trudności. Koncertantka grała ją ze zrozumieniem. W traktowaniu odzywało się rzetelne uczucie, poetyczny polot myśli, wygłoszonej jasno, w szlachetnie prowadzonych frazesach.

Tak Fantazię Chopina, jako też i dalsze drobiazgi Żeleńskiego „Gawota“, Paderewskiego „Krakowiaka“ i Żarzyckiego „Mazurka“, wykonała panna Nowotna z temperamentem i inteligencją obok bogatych środków wydoskonalonej techniki.

Z kolei przychodzi nam oddać hołd polskiej Barbi, kapłance sztuki, która z mazowieckiej przybyła do nas świątyni, aby śpiewem swoim uświetnić wczorajszy wieczór.

Panna Józefa Szlezygier należy do tych pieśniarek szlachetnego stylu, których barwa dykcji spokojnej a zarazem filuternej, świadczy o poważnej szkole przebijającej się w każdym niemal frazesie.

Krzykliwe efekty zastąpione są u śpiewaczki inteligentnem nadzwyczaj frasowaniem, łatwością władania głosem, cieniowaniem znakomitem, które w pianach dochodzi do punktu kulminacyjnego.

Panna Szlezygier śpiewała trzy pieśni ludowe z teki Kolberga, nadto Moniuszki „Niedzielę“, Żeleńskiego „Poleciały pieśni moje“, Galla „Barkarolę“ i kilka nadprogramowych.

Wszystkich darzono rzęsistymi oklaskami, a p. Żeleńskiemu należy się „Bóg zapłać“, za zgotowanie nam uczty artystycznej, na którą same swojskie, polskie składały się pieśni.

Szkoda tylko, że programem zapowiedziane chóry — z powodu choroby p. Barabasza, w ostatniej chwili zostały odwołane.

Pomnik Grottgera. Kółko krakowskich muzyków zebrało skromną składkę w kwocie 16 złr. jako początek funduszu na pomnik Grottgera na plantacjach. Prawdopodobnie wybrany zostanie Komitet, który rzecz dalej poprowadzi.

Nie idzie tu o pomnik wielki, bo niestety trudne u nas marzenia o zebraniu znaczniejszej sumy, a nawet w ciężkiem położeniu nie wypada nam myśleć o stawaniu wielkich pomników, a zadowolić się należy pomnikiem Mickiewicza, — ale idzie o piękny biust marmurowy na poważnej podstawie, którego koszt wynosić może około 1000 złr.

Wystawa krajowa. Dziś rozlepione ogłoszenia zawiadamiają, iż Adam ks. Sapieha prezes wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, wiceprezesowie p Stanisław hr. Badeni, i p. August Gorajski, zatrzymają się w niedzielę dnia 20 listopada b. r. w Krakowie, i życzą sobie, aby w tym dniu odbyło się zebranie: rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników i kupców, celem porozumienia się w sprawie wystawy krajowej, a w szczególności względem utworzenia w Krakowie samoistnego Komitetu lokalnego. Zebranie odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Zaprasza się więc wszystkich, którzy przyszłą wystawą krajową się interesują, aby na to zebranie jak najliczniej przybyć zechcieli.

Z teatru. W przyszły wtorek rozpoczyna na naszej scenie gościnne występy p. Mieczysław Frenkel, artysta sceny warszawskiej. Na pierwszy wieczór gość wybrał wesołą farsę „Schönthana „Porwanie Sabinek“. P. Frenkel wystąpi w roli dyrektora prowincjonalnego teatru.

Podczas pobytu artysty warszawskiego przedstawienia w teatrze odbywać się będą codziennie.

Kuchnia bractwa miłosierdzia przy ulicy św. Tomasza, gdzie obiad smacznie i zdrowo sporządzony kosztuje 16 centów, ma mniej stołowników niż w roku zeszłym, — przeciętna bowiem ich liczba wynosiła wówczas 130, obecnie zaś nie dosięga 10?.

Samobójstwo. Wdowa po urzędniku p. W. zamieszkała na Czarnej Wsi w domu adwokata Szotowicza, otruła się kwasem karbolowym.

Ostatnia poczta.

17 Listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa, poświęcił posł. Müllerowi prezydent serdeczne wspomnienie, poczem sekretarz odczytał pismo dep. Nedeli, oskarżonego o zbrodnię przeciw moralności. Dep. Nedela donosi, że złożył mandat.

Hr. Taaffe odpowiada na kilka interpelacyj. Na założenie Towarzystwa „mislna swoboda“ nie mógł zezwolić z powodu, że statut zapowiada wciągnięcie do Towarzystwa młodzieży akademickiej.

Minister obrony krajowej w odpowiedzi na interpelację dep. Tilszera, w sprawie nadużyć w wojsku, oświadcza, że interpelant miał mylne informacje, albowiem śledztwo wykazało, że regulamin nie został naruszony.

Na interpelację dep. Plenera w sprawie uwolnienia stolarczyka Bosaka, który strzelaniem straszył Niemców, odpowiada minister sprawiedliwości, że trybunał przedstawił sędziom przysięgłym zapytania zupełnie prawidłowo. Werdykt sędziów przysięgłych nie może podlegać krytyce.

Wniosek dep. Luegera o rozpoczęcie dyskusji nad odpowiedzią ministra oświaty na interpelację w sprawie głośnego wymawiania słów znaku krzyża św. w szkole, odrzuciła Izba 105 głosami przeciw 17.

Po przyjęciu 21-go sprawozdania komisji kontroli długów państwowych za rok 1890 przystąpiła Izba do ogólnych rozpraw budżetowych.

Klub młodoczeski zatwierdził w zupełności rezolucje przyjęte na konferencji delegatów stronnictw czeskich i postanowił wszystkie stronnictwa, które na owej konferencji były reprezentowane, do współdziałania w pewnych wypadkach zawczwać.

Król rumuński i następca tronu zwiedzają osobliwości Wiednia i teatry.

Nowy gabinet węgierski ma się przedstawić parlamentowi w dniu 21 b. m. W skład jego wejdą: Wekerle jako przewodniczący, Hieronymi jako minister spraw wewnętrznych, hr. Ludwik Tisza jako minister *a latere*, oraz Szilagyi, Csaky, Fejervary, Bethlen, Lukacs i Josipowicz, którzy zatrzymują dotychczasowe swe teki.

Gabinet francuski postanowił przyjęcie projektu obostrzenia ustawy prasowej uznać za kwestję zaufania

Generalny prokurator francuski oświadczył się za wytoczeniem procesu z powodu bankructw konsorcjum dla budowy kanału panamskiego. Prezydent ministrów jest procesowi przeciwny i gotów w danym razie ustąpić z gabinetu. Izba poselska francuska odrzuciła wszelkie zniżenia taryfy w traktacie handlowym ze Szwajcarją.

W Brukseli były znów rozruchy socjalistyczne. Aresztowano pięć osób.

Przy wyborach ściślejszych na 60 mandatów 43 przypadły kandydatom rządowym.

Telegramy poranne.

Dnia 17 listopada.

Mianowania.

Wiedeń. Juliusz Drak i dr. Jan Skwarczyński zostali mianowani c. k. nadkomisarzami straży skarbowej, przydzielonymi do okręgu lwowskiego.

Wiadomości dworskie.

Berlin. Wielki książe Włodzimierz odwiedził parę cesarską.

Proces przeciw stow. przekopu Panamy.

Paryż. Dopiero w dniach ostatnich rostrzygnęła się sprawa procesu przeciwko radzie zawiadowczej Towarzystwa przekopu Panamy. Na posiedzeniu rady ministrów z 15 b. m. oświadczył minister sprawiedliwości Ricard, iż na własną odpowiedzialność polecił prokuratorowi państwa wdrożyć śledztwo przeciwko wszystkim winnym. Rozprawa odbędzie się wkrótce. Sądy badają już sprawę od półtora roku. Oskarżenie dotyka Ferdynanda Lessepsa, słynnego „grand Français“, który przekopał Suez, Karola Lessepsa i innych. Kto są ci inni, dotychczas z autentycznej strony nie wiadomo.

Według pogłosek są nimi Marius Fontane i baron Cottu, dwaj członkowie rady zawiadowczej, i głośny inżynier Eifel. Jako wielki oficer legii honorowej stawić się będzie Lesseps przed trybunałem apelacyjnym. Dla nierozwlekania sprawy i inni obwinieni towarzyszyć mu będą przed tenże sąd. Nawiasem dodać należy, iż właśnie w tych dniach uchwaliła Izba deputowanych nowy wniosek o przywilejach jurysdykcyjnych, wniosku tego wszakże do tej chwili Senat nie potwierdził, a zatem nie może działać wstecz.

Reforma prasowa.

Paryż. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było nader burzliwe, pomimo powszechnie uznawanej potrzeby solidarności deputowanych wszystkich odcieni przeciwko anarchistom. Na porządek dzienny weszła sprawa reformy prasowej. Projekt rządowy wyznacza znaczne kary więzienne za podburzanie do gwałtów. Ustawa jest wprost wymierzoną przeciwko anarchistom. Jej przeciwnicy zarzekają, iż jest politycznie reakcyjną, że oddaje nadmierną dyskrecjonalną władzę w ręce obecnego ministerstwa. Loubet bronił projektu energicznie. Silny atak był wymierzony z ław prawicy. Okazało się, że i tym razem prawica rojalistyczna, a prawica wiernokonstytucyjna w rzeczach ważnych jest to jedno i to samo. Oba stronnictwa postanowiły głosować przeciw wnioskowi rządowemu.

Zamach anarchistyczny.

Paryż. Dla wdów po ofiarach ostatniego zamachu anarchistycznego ofiarowała Rada municypalna paryska po 600 franków dożywotnej rocznej pensji, dla sierot, po 400 franków aż do pełnoletności. Obrady były burzliwe, prefektowi policji, który przybył na posiedzenie udzielono votum nieufności.

Cholera.

Budapeszt. Biuletyny o stanie cholery opiewają w dniach ostatnich jak następuje:

Od dnia 14 godziny 6 wieczorem do dnia 15 godziny 6 wieczorem zasłabły na cholerę dwie osoby, zmarły dwie osoby.

Od dnia 15 godz. 6 wiecz. do dnia 16 godz. 6 wiecz. zasłabły trzy osoby, zmarła jedna.

Wiedeń. Przybył tutaj dr. Wekerle. Pobyt węgierskiego prezydenta ministrów zostaje w związku z świeżo załatwionem przesileniem ministerjalnem.

Wiedeń. Przybył ks. Adam Sapieha.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 16 listopada.

Grand Hotel. Hek. hr. Kwilecki, wł. dóbr z Poznańskiego.

Hotel Saski. Mik. hr. Rey, obyw. ziem. z Psar. — Fran. Opoleski z Pragi. — Wł. Saganowski z Przeworska. — Ad. Ciszewski, ob. ziem. z Król. Pol. — Dr. Bog. Bieńkowski ze Lwowa. — Ed. Rożnowski, wł. dóbr z Poznańskiego. — Fran. Bornemann z Neundorf.

Hotel Drezeński. Dr. M. Binder, adw. z Rzeszowa. — Mich. Poleski, obyw. ziem. z Rokitna.

Hotel „pod Różą“. St. Urbański, ob. ziem. z Faścierowy. — Wł. Ankiewicz z Warszawy.

Hotel Krakowski. Ferd. Benoni, dr. med. ze Lwowa — Hel. Czarniejewska z Warszawy.

Hotel Centralny. St. Jakubowski z Przemyśla.

Hotel Pollera. Wal. Szafrański z Tarnowa. — Hen. Łopacki, podpuł. z Preszburga. — Ks. Aug. Gunia z Czarnego Dunajca. — Ks. Kempner, kan. z Poremby. Hen. Lafite z Wiednia. — Daw. Windspach z Triestu. — Fel. Płanicki, kap. ze Lwowa.

Hotel Europejski. Hen. Haas z Wiednia. — Ig. Rührtl z Pragi. — Fran. Białogórski z Poznania. — J. Liszewski, wł. dóbr z Wołynia. — Józ. Radwanowski z Galicji. — Max Müller, fabr. z Berlina.

NOWA RESTAURACJA otwartą została z dniem 1 listopada pod firmą IMMERGLÜCKA przy ulicy Zwierzynieckiej, tuż przy moście nad Rudawą l. 34.

Lokal restauracyjny urządzony według najnowszych wymagań, z wentylacją i wszelkim komfortem, sala zaopatrzona w dwa bilardy, kuchnia prowadzona jest pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza. Abonament na obiady przyjmuję od 10 złr. à la carte od 35 ct. Bufet zaopatrzony we wszelkie rodzaje przekąsek gorących i zimnych Dla panów amatorów codzień świeża wędlina. Piwnicę zaopatrzyłem w wyborowe wina krajowe i zagraniczne, piwo i portery wystałe. — Obsługa szybka i rzetelna. 1126 8 10

W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. — Lokal otwarty do 12 w nocy. Polecając się względom Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem **B. Immerglück.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Pokój duży frontowy ładnie umeblowany, z usługą, światłem i opałem (na żądanie z wiktem) za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rynek gł. l. 15, III piętro (drzwi na lewo). 2143

Dwa pokoje z kuchnią lub z przedpokojem na I piętrze są zaraz do najęcia, schody frontowe, ulica Szewska Nr. 7. 2138 1 ?

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Człowiek w sile wieku z wyższem wykształceniem, mogący przedstawić poważne rekomendacje, a skutkiem smutnych wypadków poszukujący zajęcia dającego uczciwy zarobek, poleca się jako zastępca JJWW. i WW. osobom nie mogącym lub nie chcącym się trudzić załatwianiem pilnych interesów. Gotów podjąć się **załatwiania tak w kraju, jak zagranicą wszelkich interesów prywatnych, familijnych, handlowych pieniężnych i sądowych** za skromnem wynagrodzeniem. Uprasza o zgłoszenie się pod cyfrą **D. R. M.** do Administracji „Kurjera polskiego". 2140 1 10

Dwór Brzezie (przy Krakowie) poszukuje stałego odbiorcy na dostawę mleka niezbieranego około 100 litrów dziennie. Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie, ul. Kanonicza l. 14. 2144 1 3

Zgubiono dyplom politechniki ryzkiej oraz inne papiery na nazwisko hr. Aleksandra Wielopolskiego. Mogących dać o nich wiadomość, uprasza się o takową, ul. św. Jana 18. 2149 1 3

Lekcje muzyki. Pianistka z patentem konserwatorjum udziela lekcyj na warunkach przystępnych. Zwierzyniecka 16, I p. do 12-ej rano i od 4-ej wieczór. 2147 1 10

Poszukuje się wspólnika z kapitałem **2.000** złr. do interesu handlowego, bardzo dobrze procentującego. Bliższa wiadomość w administr. „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 2151 1 ?

Maszynka do elektryzowania z prądem stałym i przerywanym (bardzo przydatna do użytku lekarskiego) za tanią cenę do sprzedania. Zgłoszenia pod literami **K. M.** w drukarni W-go Anczyca. 2150

Fortepjan wiedeński w bardzo dobrym stanie jest **korzystnie do nabycia.** Bliższa wiadomość Plac Marjacki l. 8 I p. 2131 1 4

Subjekt z handlu papierowego lub artykułów dewocyjnych, biegły w korespondencji w języku niemieckim, z dobrą konduitą — oraz **praktykant zamiejscowy** z językiem niemieckim znajdą zaraz umieszczenie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego pod I. F. B.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela student Uniwersytetu, wychowany w Rosji. Adres: Karmelicka l. 52, II. p. 2109 7 10

Fortepjan w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. ul. **Bracka, l. 6** Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 2136 1 3

Suknie i okrycia damskie przyjmują się w komis do sprzedaży i są do sprzedania. Ul **Bracka l. 6.** Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 2137 1 3

Poszukuje się nauczyciela w Krakowie. Pensja 700 złr. za rok szkolny, utrzymanie zupełne pokój osobny. Warunki: dokładna znajomość języka niemieckiego, pożądanym jest i francuzki, matematyka łacina, greka w zakresie szkół średnich. Zajęcie 8 godzin dziennie. Zgłoszenia pod „br. De." w administr. „Kurjera Polskiego". Kraków. 2125 1 3

Futro męskie szopy, 2 futra niedźwiedzie, oraz futro damskie lisy, tanio do sprzedania, ul. **Bracka l. 6. parter. Biuro korespondencyjne i Dom Komisowy.** 2152 1 4

Potrzebna jest osoba młoda i zgrabna jako model do malowania. Wynagrodzenie dzienne lub na godziny, stosownie do umowy. Smoleńsk 20 parter. 2153 1 4

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Floriańska Nr. 49 II piętro. A. Schebrechin.

Wielka 50-centowa loterja. **Przedostatni tydzień!**

Główna wygrana 1132 16 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp Jos Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsberg, M. D. Trinkenreich.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy. niciane drelichy na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, ręczniki, ściereczki.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA. 756(30-?)

WYBÓR haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

KRAKÓW, Rynek, A—B



MAGAZYN

pod firmą



J. ZAPLATALSKI

poleca w najnowszych fasonach oryginalne

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „HALINA" i sierści wielbłądziej

Bielizne Dra Jaegera i wszelkie ARTYKUŁY ZIMOWE.





Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie, nie licząc opakowania. 1165 1 10

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW

oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.

Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

Zdolnych agentów

do zbierania ogłoszeń w miastach:

Lwów, Tarnów, Brody, Jasło, Nowy Sącz, Kołomyja, Bochnia, Czerniowce, Rzeszów, Stanisławów, Krosno, Sambor, Łańcut, Cieszyn, Jarosław, Przemyśl, Stryj, Korczyn, Drohobycz, Tarnopol, Biała Żywiec i Gorlice, poszukuje Administracja „Przewodnika po Galicji, W. Ks. Krakowskim i Bukowinie" w Krakowie, ul. Mikołajska 7.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 181 300

Czwartek dnia 17 go Listopada.

ZUPA: Zupa ragoût. Rosół. — Consommé Timbale.

PRZYST.: Paszteciki poznańskie. Jajka marszałkowskie. Ryzotto. Szt. mięsa, sos kaparowy.

PIECZ.: Rozbeuf z buraczkami. Boeuf à la Mode. File cielęce milanaise. Zając, sos au groscilles.

LEGUM.: Dołki z marmuladą. Kluseczki podolskie.

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35, I piętro.** 1083 11 20

---

500 sarny, kuropatwy, kwiczoły, ZAJĘCY



po niezwykle tanich cenach

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonjalnych.

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że pieczeń zajęcza **tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet** z dziczyzny po 1 złr. 50 ct. — Gorąca przekąska z dziczyzny przy bufecie. — Szynka, wędliny i osobliwy **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. — Ogórki i rydze kiszone, śliwki i powidła bośniackie, grzyby suszone, jakoteż wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i konserwowane. 1140 6 6

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja Browaru

rakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Używane MASZYNY do szycia



kupuje, a po gruntownej naprawie sprzedaje po umiarkowanych cenach z odpowiednią gwarancją 1155 5 ?

Franciszek Radomski

mechanik,

ul. Florjańska 26 w Krakowie

Ogrodnik

kawaler lat 30, znający się na wszystkich gałęziach ogrodnictwa **poszukuje posady od Nowego Roku** na wikt lub ordynarję. Poste-restante **J. K. Rzeszów.** 1169 1 3

Do wynajęcia każdego czasu

DOM CAŁY

parterowy, z I-piętr. oficynami, suchy, obszerny, zupełnie zamknięty, na wysokim parterze, z dwoma frontami na planty i na ulicę, z kilkoma wielkiemi salami — wszystko wysokie i widne, z dużym ogrodem i podwórzem, zdrową wodą — odpowiedni na umieszczenie **Szkoły, Urzędu, Biur wojsk wych** Instytutu naukowo-wychowawczego, muzycznego, Drukarnię lub każdego rodzaju Zakładu przemysłowego **do wynajęcia każdego czasu**

Oglądnąć można każdej chwili za zgłoszeniem się do stróża domu Nr. 16, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego. 1164 1 4

Zmiana lokalu.



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych



JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE ul. Berka Joselowicza l. 19.

przeniosła swój magazyn z Rynku głównego **do Sukiennic od strony Ratusza l. 26.**

Składy komisowe we Lwowie Rynek 37 i w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie. 1168 1 10

Bez Plagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW



JANA Mattus KORDECKIEGO

732 w Krakowie,

ulica św. Anny (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ PLAGI!**

Ze stacji kartoflanej w Jurkowie.

Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne"** i **„niebieskie olbrzymy"** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak wilgotnych plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% krochmalu.

Zamówienia wykonuje odwrotnie, dopóki zapas starczy. **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie p. Czchów.**

Przy odbiorze całego wagonu dolicza się tylko 5 ct.; wagonu 6 ct., ćwierć wagonu 8 ct. za kilo na stacji kol. w Słotwinie lub Gromniku. Za worek 100 kilgr. 10 ctr.

COGNAC

najlepszej francuskiej firmy

Imperal 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **przesłam za opłatą po odbiorze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) odcło i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach poczynający od 25 liter po Ztr. 1.70 za litr, **w paczkach:** z 12 flaszek 70 centylitrowek w cenie po Ztr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrowek po Ztr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę** 1 beczułka 4 litrowa złr. 3.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami złr. 5. 55.

R. Maiti, Capodistria.

1057 (12-12)

---

943 100 biletów wizytowych 65 cnt.

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp. poleca: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, poczawszy od **4** ct. Obrazki, medaliki, srebrne, **Koronki** i różańce z granatków, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie i t. p. **Pasyjki, ramki do fotografji i obrazków złocone, okuciowane, drewniane i rzeźbione od 6 cnt. — Papier listowy w wielkim wyborze** w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt. — Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 biletów wizytowych 65 cnt. 100 4

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek główny l. 10.

Rownież poleca wszelkie towary korzenne, kolonjalne i norymbergskie. 1162 1 12

Parcele budowlane

w jednej z najzdrowszych dzielnic miasta do sprzedania Wiadomość w aptece Trauczyńskiego.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Największy skład futer pod „Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich. P. MOORA,** Kraków, ul. Grodzka l. 32. Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.